Gazeta Polska
codziennie

POLSKA

Kwaśniewski i Balcerowicz na obchodach Sierpnia ’80. Opowiedzą o zwalczaniu Solidarności i niszczeniu zakładów pracy?

Aleksander Kwaśniewski i Leszek Balcerowicz to goście obchodów rocznicy porozumień sierpniowych organizowanych przez Europejskie Centrum Solidarności. Odznakę Solidarności i Praw Człowieka ECS ma otrzymać m.in. Zbigniew Hołdys. – To kolejne potwierdzenie słów prof. Andrzeja Nowaka, że „od czasów Stalina nie było takiego poziomu kłamstwa”. Ta władza chce się odwoływać do tradycji Solidarności, ale bez ludzi, którzy rzeczywiście ją tworzyli i siedzieli za to w więzieniach. Przywrócono przywileje ubekom, którzy z Solidarnością brutalnie walczyli. To odwracanie pojęć i zakłamywanie historii – komentuje Adam Borowski, legendarny działacz opozycji antykomunistycznej. s.6


fot. Adam Chełstowski/Forum

Gazeta Polska codziennie



REPUBLIKA TRANSPARENTNIE POKAZUJE DOKUMENTY, A PROPAGANDA RZĄDOWA DALEJ ŁŻE!

Atak na Telewizję Republika. Kompromitujące kłamstwa Giertycha i niemieckiego portalu

Wczoraj portal Onet opublikował paszkwil na Telewizję Republika. Po raz kolejny powtórzono dementowane już kłamstwo dotyczące kwoty wydatków Zondacrypto na reklamę. Aferę zrobiono również z tego, że Tomasz Sakiewicz nie sprzedał akcji Telewizji Republika Przemysławowi Kralowi, czyli prezesowi Zondacrypto, który obecnie jest świadkiem koronnym reprezentowanym przez Romana Giertycha.

s.4

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Czwartek 27/08/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #164 (4258) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

POLSKA

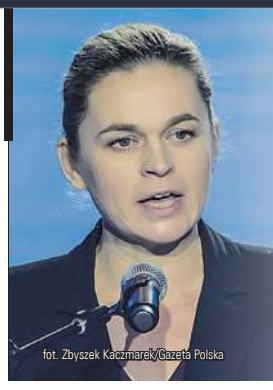
Rządowy gwóźdź do trumny szpitali powiatowych

Ograniczenie zarobków medyków – to jedyny postulat szpitali powiatowych zbieżny z działaniami resortu zdrowia – wynika z odpowiedzi, jakiej po dwóch miesiącach Związkowi Powiatów Polskich udzielił resort. Ministerstwo Zdrowia nie zamierza tworzyć odrębnych taryf dla szpitali powiatowych. Nie będzie też natychmiastowej zapłaty za nadwykonania. s.5

GOSPODARKA

Coraz mniej polskich mebli. Branża pod presją kosztów

Polska branża meblarska, przez lata będąca jednym z eksportowych hitów naszej gospodarki, znalazła się w głębokim kryzysie. Firmy zmagają się z drogim i trudniej dostępnym drewnem, wysokimi kosztami energii i komponentów, słabnącym popytem w Europie oraz rosnącą konkurencją z Azji i Ukrainy. Gwałtownie spada rentowność, a z rynku znikają miejsca pracy. s.10


fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

POLSKA

Solidarność mobilizuje nauczycieli przeciwko propozycjom MEN

Wykonywanie wyłącznie obowiązków objętych wynagrodzeniem i tylko w płatnych godzinach, przeprowadzenie profesjonalnych badań pokazujących rzeczywiste obciążenie nauczycieli oraz jego przewidywane zwiększenie w związku z reformą Kompas Jutra, lokalne manifestacje i duża demonstracja w Warszawie – to plany oświatowej Solidarności na najbliższe miesiące. – Plany MEN nie tylko znacząco obniżą poziom nauczania, ale także dołożą nauczycielom sporo pracy, za którą nikt nie chce zapłacić – mówi „GPC” dr Waldemar Jakubowski z Solidarności. s.3

ISSN 2083-7119
©(27_08_kod:20837119_04_35_issn.eps)

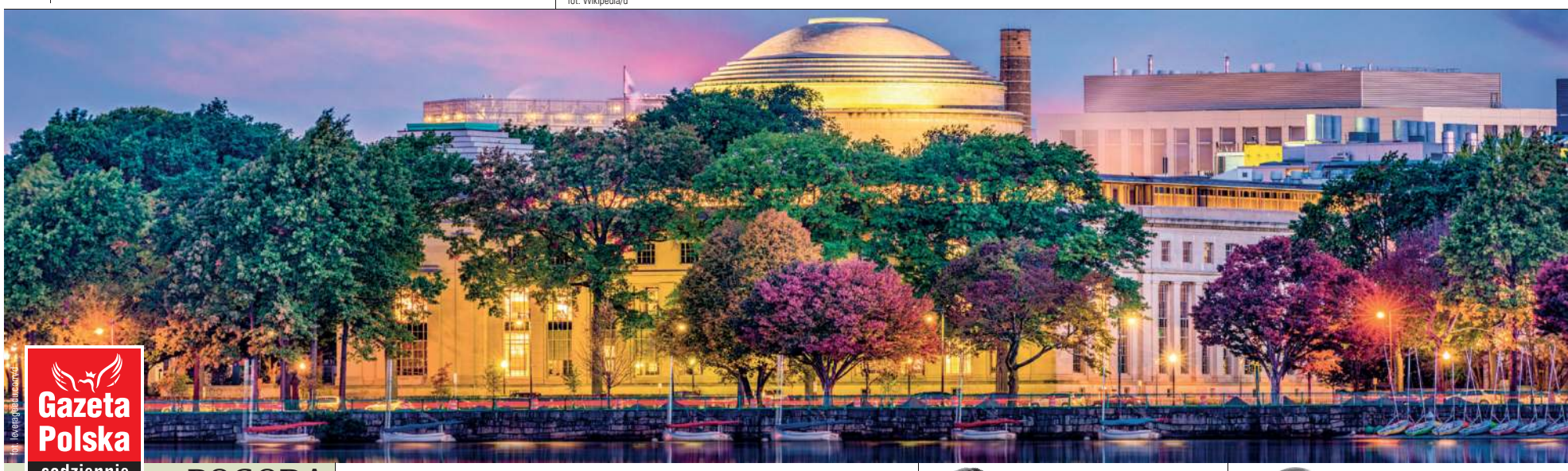
eprasa.pl 9cef8497df



fot. Wikipedia/d

Janusz Korczak
(1878-1942) lekarz, pedagog, publicysta

\\ Mamy dwa wyrazy: swoboda i wolność. Swoboda, zda mi się, oznacza posiadanie: rozporządzam swoją osobą. W wolności mamy pierwiastek woli, więc czynu zrodzonego z dążenia. \\



fot. Ireneusz Dabrowski

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Czwartek 27.08 — Przejaśnienia

WSCHÓD słońca 06:39 | ZACHÓD słońca 19:35

Imieniny obchodzą: Amadea, Anioł, Cezariusz, Cezary, Dominik, Gebhard, Honorat, Józef, Liceria, Liceriusz, Manea, Marcelin, Małgorzata, Monika, Przybymir, Rufus

Gdańsk	22°C / 16°C	Lublin	24°C / 14°C
Katowice	26°C / 19°C	Kraków	26°C / 15°C
Łódź	24°C / 18°C	Poznań	25°C / 19°C
Warszawa	24°C / 17°C	Wrocław	27°C / 18°C

Piątek 28.08 — Przejaśnienia

WSCHÓD słońca 06:41 | ZACHÓD słońca 19:33

Imieniny obchodzą: Adelina, Adelinda, Aleksy, Augustyn, Bibian, Bonifacy, Feliks, Fortunat, Hermes, Jadwiga, January, Joachima, Julian, Mojżesz, Pelagiusz, Sobiesław

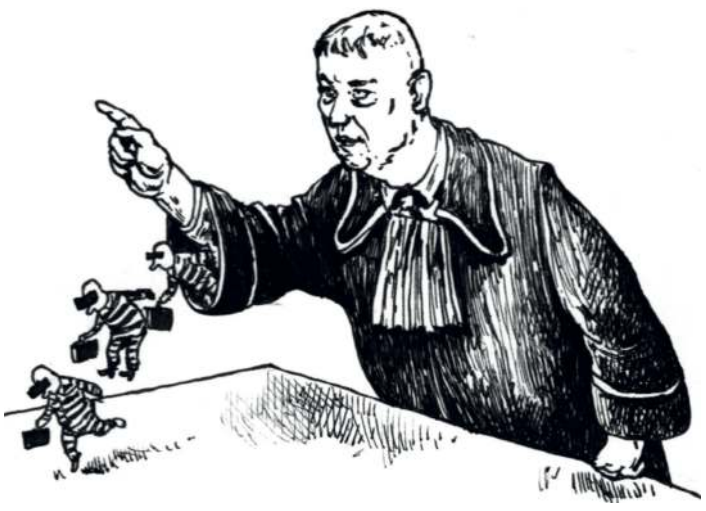
Gdańsk	24°C / 21°C	Lublin	27°C / 17°C
Katowice	29°C / 21°C	Kraków	29°C / 18°C
Łódź	26°C / 20°C	Poznań	27°C / 21°C
Warszawa	27°C / 22°C	Wrocław	31°C / 22°C

MAREK BOBER

Uniwersytety pod lupą

Bywały lata, że w USA studiowało 350 tys. obywateli Chin; teraz jest ich 250 tys. Dużo poważniejsze są jednak powiązania słynnych amerykańskich uczelni z tym komunistycznym krajem – finansowe i naukowe. Ale nie tylko z Chinami. Pentagon właśnie zwrócił się do władz 30 uniwersytetów z żądaniem przeglądu współpracy z Chinami, Rosją i Iranem. Departament Wojny zagroził jednocześnie wstrzymaniem finansowania federalnego dla tych uczelni, które nie zastosują się do tego wymogu. Chodzi o wyeliminowanie ryzyka i zapewnienie bezpieczeństwa uniwersytetów, ale również państwa. Na przykład Harvard czy MIT uczestniczą w zakrojonych na szeroką skalę rządowych projektach badawczych o unikatowym charakterze. To godny pochwały ruch Pentagonu – szkoda jedynie, że dochodzi do niego tak późno.

Rafał Zawistowski



JAN GALAROWICZ

Czego uczy polska szkoła?

Zbliża się początek roku szkolnego. Jednym z głównych celów pobytu uczniów w szkole jest zdobywanie wiedzy. Wiedza – uważa Max Scheler – przybiera trzy zasadnicze formy. Jest to „wiedza dająca władzę”: panowanie nad światem poprzez jego przekształcanie. Wyłaniając się z życia potocznego, urzeczywistnia się w postaci wiedzy naukowej i techniki. Drugim rodzajem poznania jest „wiedza kształcąca”, która pozwala rozumieć naturę rzeczy, rodzi mądrość i służy rozwojowi osoby. Tę wiedzę wypracowuje filozofia. Jednak ani przekształcanie świata, ani jego rozumienie i mądrość nie wyczerpują dążeń człowieka. Ostatecznie chodzi nam bowiem o wyzwolenie się z nędzy istnienia, pojednanie ze sobą, ocalenie, czyli o to, co religie nazywają wyzwoleniem lub zbawieniem. Zachodzi hierarchia tych rodzajów wiedzy: „wiedzę dającą władzę”, którą nasza cywilizacja uważa za najważniejszą, w istocie przewyższa „wiedza kształcąca”, a na szczycie znajduje się „wiedza wyzwalająca”. Jak polska szkoła realizuje te zadania?



Konrad Wysocki

Czystka w putinowskim eterze

Bił w propagandowe tony jak mało kto. Przed laty groził Stanom Zjednoczonym zamianą w „radioaktywny popiół”. Tymczasem sam został przemielony i wypluty przez kremlowską machinę. Mowa o Dmitriju Kisielowie, który przez 14 lat prowadził program „Wiesti Niedzieli”, stając się jedną z najbardziej rozpoznawalnych twarzy antyzachodniej narracji. I na tym koniec, bo właśnie został odsunięty od prowadzenia wspomnianej audycji będącej podsumowaniem najważniejszych informacji tygodnia. Budował w umysłach Rosjan obraz oblężonej twierdzy i imperialnej potęgi. Grzmiał o setkach głowic nuklearnych, które miały rozerwać Zachód na strzępy. Jako powód zmiany prowadzącego podano spadającą oglądalność. Oznacza to, że Kreml jest wyraźnie niezadowolony z efektów telewizyjnego prania mózgów, bo zmęczone wojną społeczeństwo najwyraźniej przestało reagować na stare sztuczki. Na placu boju wciąż tkwi Władimir Sołowjow. Seanse nienawiści i wojenne wizje w wieczornym programie opatrzonym jego nazwiskiem jeszcze się ostały, a on sam jest mocnym przekaźnikiem putinowskiej propagandy. Strącenie Kisielowa potwierdza jednak, że nawet wewnątrz „jądra ciemności” nie ma ludzi nietykalnych. Gdy spada skuteczność manipulacji, reżim bez wahania zaczyna żżerać własnych akolitów.



Ewa Polak-Pałkiewicz

Dziki – marka Polski

Chyba jesteśmy jedynym krajem na świecie, gdzie po ulicach stolicy swobodnie spacerują dzikie zwierzęta – dziki ze swoim licznym potomstwem. Trzeba ten nasz narodowy skarb chronić i umieć z niego skorzystać. Dlaczego nie wylansować dzików jako nowej marki Polski? To jest coś! Oryginalne, ekologiczne, przyszłościowe. Kto nam w tej dziedzinie dorówna? Buszowanie dzików po śmietnikach i rycie warszawskich trawników na oczach turystów można wylansować jako unikalną atrakcję turystyczną. Przyjeżdżajcie do Polski, odwiedźcie dziki! Zobaczcie ich życie zgodne z naturą! Zobaczcie, jak w Warszawie, Krakowie i innych metropoliach kryją się po kątach spłoszone ludziki. Po co męczyć sztuczną inteligencję, by się zadręczała, jak tu zachwalać nasz kraj, kiedy temat leży wprost na ulicy – nawet na chodniku. A na serio – był już w XX w. taki trend: ukazywanie Polski w prasie niemieckiej, angielskiej czy skandynawskiej jako kraju brudu, nieładu, motłochu. Tu biją Żydów, tu gnuśnieją młodzi i starzy z braku kultury, higieny i edukacji; tu nie potrafią zapewnić dóbr cywilizacyjnych miastom ani wsi. Tu straszy klerykalizm i tradycjonalizm. Jesteście, Polacy, zgubieni. Cóż, może dziś, po stu latach uratują was dziki.

eprasa.pl 9cef8497df


fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

O ZWYCIĘSTWIE I PRAWDZIE

PREZYDENT \ Prezydent Karol Nawrocki skierował do Wołodymyra Zełenskiego list z okazji 35. rocznicy niepodległości Ukrainy. W liście prezydent Polski życzył Ukrainie zwycięstwa w wojnie z Rosją, jednocześnie jasno wskazując, że dalsze relacje między Warszawą a Kijowem muszą opierać się na prawdzie historycznej.

PROTEST \ Pracownicy oświaty mają dość pomysłów minister Barbary Nowackiej

Solidarność mobilizuje nauczycieli przeciwko propozycjom MEN

Wykonywanie wyłącznie obowiązków objętych wynagrodzeniem i tylko w płatnych godzinach, przeprowadzenie profesjonalnych badań pokazujących rzeczywiste obciążenie nauczycieli oraz jego przewidywane zwiększenie w związku z reformą Kompas Jutra, lokalne manifestacje i duża demonstracja w Warszawie – to plany oświatowej Solidarności na najbliższe miesiące. – Plany MEN nie tylko znacząco obniżą poziom nauczania, ale także dołożą nauczycielom sporo pracy, za którą nikt nie chce zapłacić – mówi „GPC" dr Waldemar Jakubowski, przewodniczący Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność".

Jan Przemyłski



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

W ubiegłym tygodniu na naszych łamach informowaliśmy, że Związek Nauczycielstwa Polskiego 31 sierpnia br. zorganizuje demonstrację przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów w Warszawie, na której będzie domagał się spełnienia obietnic dotyczących zwiększenia płac w oświacie. Z kolei drugi najliczniejszy związek – oświatowa Solidarność – o formie swojej akcji protestacyjnej miał rozstrzygnąć na posiedzeniu Rady Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność", które odbyło się w tym tygodniu. Rozmowy dotyczyły przede wszystkim reformy przygotowanej przez MEN nazwanej Kompas Jutra, która zakłada m.in. gruntowne przekształcenie podstawy programowej i odejście od dotychczasowego modelu nauczania na rzecz rozwijania praktycznych umiejętności uczniów, pracy projektowej oraz dbania o ich dobrostan psychiczny.

Solidarność zdecydowanie sprzeciwia się tym propozycjom, o czym w rozmowie z „GPC" opowiedział szef światowej sekcji związku dr Waldemar Jakubowski. – W naszym przekonaniu reforma zwana Kompasem Jutra znacząco obniży poziom nauczania. Od dawna o tym alarmujemy. Sporo treści ma zostać wyciętych, szczególnie w przedmiotach humanistycznych, ale nie tylko, bo to dotyczy także chociażby przyrody. Materiały potrzebne do rozwoju gospodarczego, kształcenia politechnicznego są usuwane. Skąd Polska ma brać fachowców w tych obszarach za dekadę czy dwie? Kto nam zapewni rozwój gospodarczy? MEN tak naprawdę chce przeprowadzić eksperyment na żywym organizmie, na wszystkich uczniach danej populacji. Domagaliśmy się od resortu programu pilotażowego, aby wykazali słuszność tych zmian, ale zostaliśmy zignorowani. Wprowadzenie tego w taki sposób można wytłumaczyć jedynie ideologią. Trzeba to zrobić szybko, bo nie wiadomo, ile ta władza się utrzyma – wskazuje dr Jakubowski.

Podkreśla też, że poza wycinaniem treści jest też wpychanie tych, z którymi ogromna część społeczeństwa się nie zgadza, takich jak np. edukacja klimatyczna. – Solidarność jest przeciwna całej tej ideologii związanej z Zielonym Ładem, bo to nas rujnuje gospodarczo. Nie chcemy, aby młodzież była indoktrynowana w tym kierunku – wskazuje. – Z kolei dla nauczycieli Kompas Jutra oznacza dodatkowe godziny pracy, których wcale nie jest mało. W związku z tym podjęliśmy decyzję o przeprowadzeniu badania, które pokaże, jak rzeczywiście wygląda czas pracy nauczycieli. To będzie profesjonalna analiza dokonana we współpracy z jednym z uniwersytetów. Negocjujemy obecnie z dwiema renomowanymi uczelniami w naszym kraju – przekazał nam przewodniczący oświatowej „S".

– Ponadto zamierzamy kontynuować naszą akcję informacyjną i zachęcamy pedagogów, aby wykonywali swoje obowiązki w ramach prawa. Co to oznacza? To, żeby nie wykonywali czynności, do których nie są zobowiązani. By nie poświęcali swojego czasu wolnego na zadania, za które nie otrzymają płacy – powiedział nam przewodniczący oświatowej Solidarności. W praktyce oznacza to, że na przykład wycieczki szkolne zaplanowane również poza godzinami pracy nauczycieli mogą się nie odbyć, ponieważ może zabraknąć wychowawców, którzy będą chcieli pełnić funkcję opiekunów w swoim czasie wolnym i brać na siebie odpowiedzialność.

– To jednak nie koniec naszych planów, gdyż będziemy organizowali pikiety w miastach wojewódzkich, w których znajdują się kuratoria. Z kolei 17 października, w Dniu Edukacji Narodowej, planujemy przeprowadzić większą demonstrację w Warszawie, na której przypomnimy o naszych postulatach. Mamy pomysły na to, żeby forma tej manifestacji była atrakcyjna, ale o szczegółach na razie nie będę informował, gdyż czasu jest sporo i mogą być wprowadzane pewne zmiany – przekazał „GPC" dr Waldemar Jakubowski.

Lewica gra emeryturami stażowymi

POLITYKA \ Jeszcze we wrześniu Lewica może zaprezentować projekt ustawy zakładający zniesienie różnic w stażu pracy wymaganym do wcześniejszej emerytury dla kobiet i mężczyzn. Problem w tym, że w Sejmie znajdują się już dwie propozycje dotyczące emerytur stażowych, w tym jedna autorstwa Lewicy. Obie blokowane są przez koalicjantów. – Widać, że rozpoczyna się gra polityczna pod kampanię wyborczą – mówi „GPC" Elżbieta Rafalska.

Informację jako pierwsze podało RMF FM, które ujawniło, że plany Lewicy zakładają, iż zarówno mężczyźni, jak i kobiety po 35 lub 37 latach pracy mieliby prawo ubiegać się o wcześniejszą emeryturę. Decyzja co do ostatecznego kształtu przepisów ma zapaść 4 września, a projekt ustawy miał jeszcze we wrześniu zostać złożony do parlamentu.

Warto jednak przypomnieć, że koalicja rządząca konsekwentnie od ponad dwóch lat blokuje dwa projekty dotyczące emerytur stażowych. Jeden przygotował NSZZ „Solidarność", a drugi... Lewica. Oba zakładały możliwość przejścia na emeryturę po wypracowaniu stażu wynoszącego 35 lat dla kobiet i 40 lat dla mężczyzn. Wówczas jednak negatywnie o tych propozycjach wypowiadał się resort finansów, a rząd starał się zmarginalizować temat. Ostatecznie projekty utknęły w sejmowej komisji polityki społecznej i rodziny.

O komentarz do całej sytuacji poprosiliśmy Elżbietę Rafalską, byłą minister rodziny, pracy i polityki społecznej. – Widać, że rozpoczyna się gra polityczna pod kampanię wyborczą i wybory, które odbędą się w następnym roku. Niecodzienna jest sytuacja, w której Lewica składa jeden projekt ustawy, a później kolejny, wiedząc, że tamten utknął w sejmowej zamrażarce, i to z winy jej koalicjantów. To jest próba grania na emocjach wyborców – powiedziała nam Elżbieta Rafalska. – Mnie oczywiście najbliższa jest propozycja przedstawiona przez Solidarność. Wypracowano ją dzięki kompleksowym konsultacjom społecznym, a rządzący przekonywali, że nie da się jej zrealizować ze względu na koszty. Tymczasem Lewica, której sondaże nie są optymistyczne, nagle teraz chce przedstawiać swój projekt – zakładam, że jeszcze bardziej kosztowny – dodała.

Jan Przemyłski

eprasa.pl 9cef8497df



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

ORLEN ŁUPI POLAKÓW

CYTAT \ **Orlen łupi Polaków na stacjach, zarabia niebotyczne pieniądze, a zarazem proponuje polskim zakładom jedne z najwyższych cen na świecie. Jak to jest, panie Tusk? (...) To jest polityka przemysłowa? – pytał Mateusz Morawiecki w Tarnowie, gdzie trwa pogotowie strajkowe w zakładach Grupy Azoty.**

POLITYKA \ Republika transparentnie pokazuje dokumenty, a propaganda rządowa dalej łże!

Atak na Telewizję Republika. Kompromitujące kłamstwa Giertycha i niemieckiego portalu

Wczoraj portal Onet opublikował paszkwil na Telewizję Republika. Po raz kolejny powtórzono dementowane już kłamstwo dotyczące kwoty wydatków Zondacrypto na reklamę. Aferę zrobiono również z tego, że Tomasz Sakiewicz nie sprzedał akcji Telewizji Republika Przemysławowi Kralowi, czyli prezesowi Zondacrypto, który obecnie jest świadkiem koronnym reprezentowanym przez Romana Giertycha.

Jacek Liziniewicz

Mamy przełom w śledztwie dotyczącym Zondacrypto – poinformował we wtorek prokurator generalny Waldemar Żurek. Minister w rządzie Tuska ogłosił, że prokuratura prześwietla wydatki giełdy kryptowalut. „W oparciu o zabezpieczony w sprawie materiał dowodowy prokuratura weryfikuje informacje uzyskane w trakcie postępowania, dotyczące możliwości popełnienia przestępstw w związku z finansowaniem przez ZondaCrypto: fundacji byłego ministra sprawiedliwości prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry, fundacji Przemysława Wiplera oraz innych osób z nim współdziałających, w związku z prowadzonym procesem legislacyjnym dotyczącym rynku kryptowalut, Telewizji Republika oraz jej prezesa Tomasza Sakiewicza, konferencji środowisk konserwatywnych CPAC, ewentualnej korzyści majątkowej przekazanej Radosławowi Piesiewiczowi, prezesowi Polskiego Komitetu Olimpijskiego, działań podejmowanych przez osoby pomagające zbiegłemu byłemu wiceministrowi sprawiedliwości Marcinowi Romanowskiemu” – czytamy w komunikacie prokuratury. Szybko pojawiły się również wycieki ze śledztwa. Równolegle swoje artykuły opublikowały Onet i Wirtualna Polska.



fot. AdobeStock/d

Kral nic nie kupił

Polskojęzyczny portal należący do niemieckiego kapitału napisał artykuł o tym, że Przemysław Kral chciał kupić akcje Telewizji Republika. Ostatecznie nic z tych negocjacji nie wyszło. – Mam prawo sprzedać lub nie sprzedać udziałów, komu chcę. Tu nie doszło do sprzedaży, bo ewidentnie nie dogadaliśmy się, nie było nam po drodze od samego początku w tej sprawie. Długo nie podpisywaliśmy żadnych dokumentów, nawet takich, które zobowiązywałyby do zachowania negocjacji w tajemnicy. Trochę pod jego naciskiem [Krala] publikowaliśmy informacje, bo odmówić zupełnie rozmów komuś, kto zamieszcza u ciebie reklamy, to po prostu w biznesie sygnał, że „nie mam do ciebie zaufania”. Co tydzień ktoś przychodzi do mnie, żeby kupić akcje Republiki, a ostatnio – prawie codziennie. Te akcje są coś warte i wiele osób chce je kupić jako inwestycję, ale są też tacy, którzy chcą je kupić, żeby mieć wpływ [na to, co się dzieje], ale nie mogą. Oni w to nie wierzą, ale naprawdę nie mogą. To się zawsze kończy tak, jak się kończy z Kralem. Dostał list intencyjny, który wykluczał jakikolwiek jego realny wpływ. Ten dokument był w zasadzie końcem rozmów i byłem bardzo zadowolony, że on nie podejmował tematu – powiedział wczoraj w Telewizji Republika Tomasz Sakiewicz.

Na zakup naciskał właśnie Przemysław Kral. Szef Zondacrypto chwalił sobie współpracę z Republiką. – Wielokrotnie przez wiele tygodni naciskał na to, żeby mu taki list intencyjny podpisać i przesłać, w którym 2/3 dotyczyło po prostu zaufania, poufności negocjacji. To, co zrobił ten adwokat, który reprezentuje Krala, czyli dzielenie się negocjacjami, które z natury są poufne, i mówienie nieprawdy, to, powiedziałbym, daleko przekracza etykę zawodową i będziemy musieli coś z tym zrobić – powiedział Sakiewicz. Telewizja Republika opublikowała korespondencję na ten temat, z której wynika, że to Kral naciskał na stację, a także że nie przekazywał informacji o tym, iż ma problemy z UOKiK.

Kłamstwa Onetu

Media i wspierający je politycy cały czas kłamią również na temat skali kampanii reklamowej, jaką w stacji przeprowadziła Zondacrypto. Powtarzają oni wersję o 37 mln zł. Dyrektor programowy Telewizji Republika opublikował listę faktur, które stacja wystawiła firmie Przemysława Krala. Opiewają one na 1,6 mln zł. „Przedstawiliśmy szczegółowe rozliczenia tych reklam na łączną kwotę niewiele ponad 6 mln zł, czyli ok. 17 proc. kwoty, o której pisze Onet (z czego części faktur Zonda nie opłaciła)” – napisał na X Jarosław Olechowski, szef wydawców stacji.

Dziennikarze apelują do przedstawicieli innych mediów, aby również ujawnili, jakie kwoty popłynęły do ich redakcji z firmy Zondacrypto. Przy okazji opisywania sprawy kolportowane są również nieprawdziwe informacje na temat wizyty Tomasza Sakiewicza w Monako. „Przeloty Tomasza Sakiewicza do Monako na spotkania z szefem Zondy opłacała Telewizja Republika, a nie kumpel Giertycha Kral. Potwierdzenia płatności z naszej służbowej karty produkcyjnej w załączeniu” – napisał wczoraj Michał Rachoń, ujawniając wydatki z karty.

Pieniądze, przecieki i polityczna gra

Należy się spodziewać kolejnych rewelacji na temat Zondacrypto. Pełnomocnikiem prawnym Przemysława Krala został bowiem Roman Giertych. Jest to mecenas, którego nazwisko pojawiało się w kontekście wycieku nagrania z przesłuchania Jarosława Kaczyńskiego w sprawie tzw. dwóch wież. Prokuratura wskazuje na niego głównie dlatego, że był jedyną osobą w kraju, która zawnioskowała o nagranie.

Obecnie szef Zondacrypto stał się bohaterem prorządowych mediów. Ciekawostką jest to, że jeszcze kilka miesięcy temu premier Donald Tusk twierdził, iż w tworzenie giełdy kryptowalut zaangażowani są Rosjanie, a konkretnie rosyjska mafia. Dzisiaj pełnomocnikiem Krala jest więc poseł KO Roman Giertych, który jest jednocześnie wiceprzewodniczącym klubu KO w Sejmie.

Tusk wprost sugeruje, że przecieków będzie więcej. „Teraz już wiemy, dlaczego z uporem maniaka Nawrocki i PiS blokowali ustawę o kryptowalutach. Kasa na zegarki za 40 tys. euro, na media, wyborcze imprezy, fundacje prawicowych polityków. A przecież serial Zonda dopiero się rozkręca…” – napisał wczoraj szef rządu.

eprasa.pl 9cef8497df


fot. Facebook/d

TRAGICZNY BILANS

UTONIĘCIA \ **Od 1 czerwca życie w wodzie straciło 147 osób – poinformowała Polska Policja. Policjanci apelują o rozsądek. Szczególne znaczenie ma wybieranie bezpiecznych, strzeżonych kąpielisk i pilnowanie dzieci.**



fot. policja.gov.pl/d

AKCJA W ŻORACH

POLICJA \ **W Żorach policjanci zatrzymali dwóch podejrzewanych o związek z przestępczością narkotykową. W trakcie akcji padły strzały, a jeden z policjantów został potrącony przez samochód, którym uciekali podejrzani.**

OCHRONA ZDROWIA \ Resort nie spełni oczekiwań samorządów

Rządowy gwóźdź do trumny szpitali powiatowych

Ograniczenie zarobków medyków – to jedyny postulat szpitali powiatowych, który jest zbieżny z działaniami resortu zdrowia – wynika z odpowiedzi, jakiej po dwóch miesiącach Związkowi Powiatów Polskich udzielił resort. Ministerstwo Zdrowia nie zamierza tworzyć odrębnych taryf dla szpitali powiatowych. Resort przyznał, że nie dysponuje instrumentem przeznaczonym do oddłużania takich szpitali. Nie będzie też natychmiastowej zapłaty za nadwykonania.

Jarosław Molga

Postulaty dotyczące ratowania szpitali powiatowych Związek Powiatów Polskich skierował do resortu zdrowia jeszcze w czerwcu. Teraz otrzymał odpowiedź. ZPP postulował m.in. uregulowanie zarobków medyków, stworzenie nowych wycen świadczeń uwzględniających odrębne taryfy dla szpitali powiatowych, a także stworzenie funduszu restrukturyzacyjnego pozwalającego na oddłużanie szpitali. Powiaty argumentowały, że w obecnej sytuacji wiele placówek może nie przetrwać. Przytaczały wykonaną przez ZPP analizę sytuacji finansowej, z której wynika, że 91 proc. szpitali wykazało stratę operacyjną na podstawowej działalności. ZPP podkreślił, że problem wynika przede wszystkim z konstrukcji systemu finansowania i rosnących kosztów, zwłaszcza wynagrodzeń.

Tylko ten jeden obszar – wynagrodzenia medyków – okazał się zbieżny w stanowiskach resortu i powiatów. W odpowiedzi dla ZPP resort zaznacza, że pracuje nad ograniczeniem wynagrodzeń i stworzeniem limitów zarobków medyków. Jednocześnie się okazało, że nie ma możliwości stworzenia mechanizmu oddłużenia szpitali powiatowych. Resort informuje jedynie, że „prace w zakresie wspomnianego wsparcia finansowego nie obejmują działań na rzecz uruchomienia narzędzi oddłużeniowych dla szpitali, koncentrując się przede wszystkim na opracowaniu optymalnych rozwiązań odnoszących się do mechanizmu pożyczkowego".


fot. AdobeStock/d

Nie będzie także postulowanych przez powiaty specjalnych taryf za świadczenia dla szpitali powiatowych. Nie będzie także natychmiastowej wypłaty zaległych zobowiązań NFZ za nadwykonania, mimo zwiększających się środków w budżecie NFZ. „Obecnie pokrywają one głównie skutki decyzji podejmowanych w systemie ochrony zdrowia w 2022 r." – tłumaczy cztery lata później resort zdrowia.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie **„Gazeta Polska"**, **„Gazeta Polska Codziennie"** oraz **„Nowe Państwo"** pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy >>>

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl

NAPISZ **prenumerata@swsmedia.pl** / ZADZWOŃ **605 900 002** / SPRAWDŹ **prenumerata.swsmedia.pl**
DANE DO PRZELEWU **PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017** / ADRES **ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa**

eprasa.pl 9cef8497df



fot. Facebook/d

GOTOWY DO WALKI

KRAKÓW \ **Michał Drewnicki jest już gotowy do rejestracji w wyborach na prezydenta Krakowa. Kandydat PiS zebrał ponad 6 tys. podpisów poparcia mieszkańców, a w środę złożył wymagane dokumenty w miejskiej komisji wyborczej. Do rejestracji potrzeba minimum 3 tys. podpisów. Zamiar wystawienia kandydata zgłosiły 24 komitety.**

OBCHODY \ Szopka w Europejskim Centrum Solidarności

Kwaśniewski i Balcerowicz na obchodach Sierpnia ‘80. Opowiedzą o zwalczaniu Solidarności i niszczeniu zakładów pracy?

Aleksander Kwaśniewski i Leszek Balcerowicz to goście obchodów rocznicy porozumień sierpniowych organizowanych przez Europejskie Centrum Solidarności. Odznakę Solidarności i Praw Człowieka ECS ma otrzymać m.in. Zbigniew Hołdys. – To kolejne potwierdzenie słów prof. Andrzeja Nowaka, że „od czasów Stalina nie było takiego poziomu kłamstwa”. Ta władza chce się odwoływać do tradycji Solidarności, ale bez ludzi, którzy rzeczywiście ją tworzyli i siedzieli za to w więzieniach. Przywrócono przywileje ubekom, którzy z Solidarnością brutalnie walczyli. To odwracanie pojęć i zakłamywanie historii – komentuje Adam Borowski, legendarny działacz opozycji antykomunistycznej.

Jarosław Molga

W ogłoszonym przez Europejskie Centrum Solidarności w Gdańsku programie obchodów rocznicy podpisania porozumień sierpniowych w 1980 r. czytamy: „O realizacji marzeń, sztuce kompromisu i granicach przyzwoitości, wielkiej polityce i codziennym życiu – opowiada film dokumentalny »Jerzy Buzek. Siła marzeń« (reż. Andrzej Buchowski, TVP, 2026). Zapraszamy na premierę, a po niej na rozmowę. Gościć będziemy bohatera filmu i dwóch byłych prezydentów: Aleksandra Kwaśniewskiego i Bronisława Komorowskiego. Tego wieczoru wręczymy Jerzemu Buzkowi Odznakę Solidarności i Praw Człowieka. Przed premierą filmu z kolei porozmawiamy o czasie premierostwa Jerzego Buzka. Udział zapowiedzieli: Leszek Balcerowicz, Artur Balazs, Teresa Kamińska, Janusz Steinhoff i Hanna Suchocka”. To będzie miało miejsce 30 sierpnia. Dzień później odbędzie się uroczystość wręczenia Odznak Solidarności i Praw Człowieka ECS. Odznakę taką otrzymają m.in. Zbigniew Hołdys i dziennikarka radia TOK FM Agnieszka Lichnerowicz.



fot. Adam Chełstowski/Forum

Gdzie są bohaterowie „S”?

Z programu wynika, że to właśnie film o Jerzym Buzku, wręczenie odznak wspomnianym osobom, a także kilka paneli dyskusyjnych będą istotą obchodów organizowanych przez ECS. Jednym z takich paneli i warsztatów jednocześnie będzie „Pol(s)ka gotowa 2.0. Rola kobiet w ochronie ludności i obronie cywilnej”. „To będzie Drugi Okrągły Stół Odporności – najpierw warsztaty, a potem dyskusja na forum. Celem jest wypracowanie rozwiązań systemowych, ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa kobiet, opieki nad osobami niesamodzielnymi, wsparcia grup narażonych na wykluczenie oraz roli lokalnych wspólnot w sytuacjach kryzysowych” – promują wydarzenie organizatorzy.

ECS pisze historię na nowo

– Ten program obchodów pokazuje, że za tej władzy doszło do całkowitej zmiany pojęć. To kolejne potwierdzenie słów prof. Andrzeja Nowaka, że „od czasów Stalina nie było takiego poziomu kłamstwa”. Gdzie są prawdziwi bohaterowie Solidarności? Przecież żyją Gwiazdowie, żyje Andrzej Kołodziej, sygnatariusz porozumień sierpniowych. Żyją górnicy z kopalni Wujek, żyją rodziny tych, których zamordowała komunistyczna władza. Zamiast nich obchody porozumień sierpniowych mają uświetniać Kwaśniewski i Balcerowicz? Obaj to ludzie komunistycznego aparatu władzy, która brutalnie walczyła z Solidarnością – komentuje dla „Codziennej” Adam Borowski, legendarny działacz opozycji antykomunistycznej. Dodaje, że ten zabieg ze strony ECS jest celowy.

– Obecna władza chce się odwoływać do tradycji Solidarności, ale ani w idei, ani w działaniu z tą tradycją i jej dziedzictwem nie ma nic wspólnego. Oczywiście ludzie tacy jak Buzek czy Komorowski byli związani z Solidarnością, ale to nie oni stanowili o jej sile, nie oni przede wszystkim o nią walczyli i siedzieli w więzieniach, znosili prześladowania tak jak całe rzesze ludzi, których ta władza teraz pomija. Jednocześnie to właśnie ta władza walczy ze związkami zawodowymi, a związkowcy są zwalniani z pracy za obronę praw pracowników i obronę zakładów pracy, w których pracują. To ta władza przywróciła przywileje emerytalne funkcjonariuszom aparatu bezpieczeństwa PRL. Tym, którzy brutalnie walczyli z Solidarnością – mówi Borowski.

Jeszcze będziemy świętować

Zdaniem Borowskiego problemem tej władzy jest to, że większość prawdziwych bohaterów Solidarności z tamtych czasów jest do niej krytycznie nastawiona. Stąd konieczność promowania na „bohaterów” wolności takich postaci jak Kwaśniewski. – Muszą zapraszać i promować ludzi, którzy są ulegli tej władzy. Inaczej mieliby zlot opozycji na takich uroczystościach – mówi Borowski. I dodaje, że na szczęście NSZZ „Solidarność” zorganizuje swoje obchody bez zakłamywania historii i gloryfikowania jej przeciwników. – To na dziś. Jutro, kiedy obalimy tę władzę, jeszcze będziemy świętować zwycięstwo Solidarności w gronie tych, którzy rzeczywiście do tego zwycięstwa doprowadzili i którzy za to zwycięstwo ponieśli ofiarę – podkreśla Adam Borowski.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl 9cef8497df

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

SKLEP TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia. Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury, która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.



ZAMÓW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE

tel. 22 232 37 70

eprasa.pl 9cef8497df



fot. AI/AdobeStock/d

POTĘŻNY ATAK HAKERÓW

CYBERTERRORYZM \ **Norwegia zmaga się z poważnym atakiem hakerskim na publiczne systemy cyfrowe. Trwające od poniedziałku działania są – według norweskiego Urzędu ds. Cyfryzacji – nawet dwa, trzy razy większe niż wcześniejsze ataki tego typu. Sytuacja wciąż nie została opanowana. Hakerzy zażądali okupu, ale norweskie władze odmówiły zapłaty.**

GLOBALNE TECHNOLOGIE \ Bez hakerów i bez szpiegów. Zawiedli ludzie, którzy mieli pilnować zabezpieczeń

Chiński przemyt zamiast innowacji

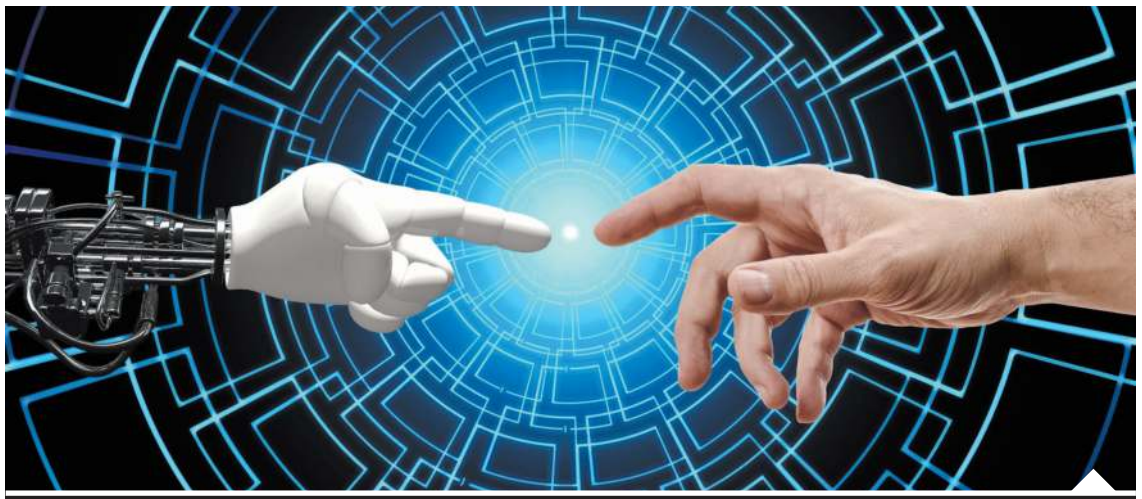
Dziewięć osób, w tym menedżer tajwańskiego oddziału Nvidii i dwaj handlowcy z tajwańskiej filii amerykańskiego Supermicro, usłyszało zarzuty w sprawie nielegalnego wywozu do Chin serwerów z najnowszymi układami sztucznej inteligencji (AI). To pierwsze takie postępowanie na Tajwanie i najpełniejszy jak dotąd obraz tego, jak sprzęt objęty amerykańskimi restrykcjami trafia do Państwa Środka.

Hanna Shen

Chodzi o serwery Supermicro z procesorami Nvidia B300 – o generację nowocześniejsze niż układy H200, których sprzedaż wybranym chińskim firmom Waszyngton niedawno odblokował. Dla B300 nie ma i nie było legalnej ścieżki do Chin.

Mechanizm odtworzony przez prokuratorów jest pouczający, bo nie występują w nim ani hakerzy, ani szpiedzy. Zawiodły nie zabezpieczenia, lecz ludzie, którzy mieli ich pilnować. Nvidia i Supermicro obwarowały sprzedaż serwerów z układami B300 własnymi procedurami. Kupujący musi figurować na liście odbiorców zatwierdzonych przez producenta, wskazać, kto i do czego będzie używał sprzętu, oraz zobowiązać się, że go nie odsprzeda. Przy zamówieniach powyżej ośmiu maszyn przedstawiciele obu firm mają obowiązek sprawdzić na miejscu, czy serwery rzeczywiście tam trafiają.

Według śledczych oskarżeni obeszli tę procedurę. Jako odbiorcę końcowego wskazano firmę Flying Tiger, która wynajęła powierzchnię w serwerowni spółki Chief Telecom w Tajpej, ale zamiast umowy najmu przedstawiła jedynie ofertę cenową. Kontrolerzy, którzy pojawili się na miejscu we wrześniu 2025 r., zastali obiekt niezdolny do obsłużenia 130 zamówionych serwerów. Brakowało szaf, mocy i przepustowości. Nikt nie zaprotestował. Menedżer Nvidii o nazwisku Chang miał poinformować centralę, że inspekcja przebiegła pomyślnie, i przepchnąć zamówienie przez wewnętrzną kontrolę.



Pekin nie musi łamać szyfrów, skoro wystarczy kupić lojalność handlowca, który wyśle do centrali wiadomość o pomyślnej inspekcji
fot. AI Generated/Pixabay/d

Dostawy ruszyły w trzech transzach. Do dwóch chińskich odbiorców trafiły łącznie 74 serwery, częściowo bezpośrednio, częściowo przez Japonię i Indonezję. Pozostałe 56, przygotowane do wysyłki z fałszywą dokumentacją, zatrzymała tajwańska służba celna.

Zarzuty obejmują nadużycie zaufania i fałszerstwo dokumentów. Trzem oskarżonym postawiono dodatkowo zarzut wyprowadzenia pieniędzy z giełdowej spółki Albatron Technology, dystrybutora Supermicro, poprzez wystawienie faktur za prace, których nigdy nie wykonano. Prokuratura żąda kar od 18 miesięcy do pięciu lat więzienia. Sami prokuratorzy stwierdzili, że oskarżeni działali dla zysku, świadomi rygorystycznych procedur obu koncernów, i poważnie zaszkodzili międzynarodowemu wizerunkowi państwa.

Tajwańskie śledztwo, wszczęte w maju, jest odnogą większej sprawy. W marcu prokuratura w Nowym Jorku oskarżyła współzałożyciela Supermicro, Yih-Shyana „Wally'ego" Liawa, o udział w spisku, w ramach którego serwery z zakazanymi układami Nvidii wartości ok. 2,5 mld dol. miały trafiać do Chin przez firmę podstawioną w Azji Południowo-Wschodniej. Liaw nie przyznaje się do winy.

Wnioski z tajwańskiego aktu oskarżenia wykraczają daleko poza samą wyspę. Kontrola eksportu jest tak silna, jak najsłabsze ogniwo ludzkie w łańcuchu dostaw. Pekin nie musi łamać szyfrów, skoro wystarczy kupić lojalność handlowca, który wyśle do centrali wiadomość o pomyślnej inspekcji. To ten sam mechanizm, który w latach 80. pozwolił Moskwie zdobyć technologię cichych śrub okrętowych. Nie przez wywiad, lecz przez zachodnią firmę gotową przymknąć oko na dokumenty odbiorcy końcowego. Kluczowi są pośrednicy – podstawione spółki, dystrybutorzy, agencje celne, operatorzy serwerowni.

Sprawa pokazuje wreszcie, po której stronie stoi Tajpej. Tajwan ściga takie przestępstwa surowo, bo wie, że jego pozycja w amerykańskim systemie kontroli eksportu jest kapitałem strategicznym, równie cennym jak półprzewodnikowy gigant TSMC. Ta surowość ma zresztą prosty powód: Chiny wciąż nie potrafią wyprodukować układów klasy B300 i muszą je zdobywać cudzymi rękami. Dopóki nie potrafią, przemyt pozostanie substytutem własnych technologii, a granica technologicznej rywalizacji będzie przebiegać nie przez laboratoria, lecz przez listy przewozowe.

Remont Białego Domu może iść dalej

USA \ **Donald Trump odniósł ważne zwycięstwo w batalii o przebudowę Białego Domu. Sąd Najwyższy dał zielone światło na wznowienie prac nad gigantyczną salą balową w miejscu dawnego wschodniego skrzydła. Prezydencka administracja argumentuje, że inwestycja jest niezbędna dla bezpieczeństwa kraju.**

Prezes Sądu Najwyższego (SCOTUS) John Roberts tymczasowo zezwolił na kontynuowanie budowy sali balowej przy Białym Domu. Amerykański przywódca odniósł się do tej decyzji w social mediach. „Kompleks wojskowo-recepcyjny powstający na uświęconych terenach Białego Domu, który ma ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa narodowego, będzie największym obiektem tego typu. To coś, czego prezydenci pragnęli od 150 lat, a wojsko zabiegało o to przez ostatnie 100 lat. Ich życzenie wkrótce się spełni! Budowa przebiega poniżej zakładanego budżetu i wyprzedza harmonogram" – napisał Trump.

Tymczasowa zgoda na kontynuację prac będzie obowiązywała do czasu wydania przez Sąd Najwyższy ostatecznej decyzji w sprawie legalności przebudowy dawnego wschodniego skrzydła. Sędzia Roberts nie przedstawił uzasadnienia swojego rozstrzygnięcia ani nie podał, kiedy sąd zajmie się sprawą ponownie. Radca generalny USA (Solicitor General) D. John Sauer określał już wcześniej decyzję o wstrzymaniu prac jako „nadzwyczajną i bezprawną". Stwierdził, że ukończenie projektu jest „niezwykle istotne dla bezpieczeństwa narodowego".

Administracja Trumpa twierdzi, że zrealizowano już 65 proc. prac przy planowanej sali balowej o powierzchni 8400 mkw., a także instalacji o charakterze wojskowym. To wszystko ma powstać w miejscu, gdzie wcześniej znajdowało się wschodnie skrzydło Białego Domu, wskazane przez prezydenta do rozbiórki pod koniec ub.r. Według informacji agencji prasowej Associated Press na realizację inwestycji wydano lub zobowiązano się przeznaczyć ok. 200 mln dol. pochodzących z prywatnych darowizn.

Organizacja zajmująca się ochroną zabytków w USA – National Trust for Historic Preservation – kwestionuje uprawnienia prezydenta do prowadzenia remontów na terenie Białego Domu, wskazując m.in. właśnie na wcześniejszą rozbiórkę wschodniego skrzydła. Przedstawiciele instytucji twierdzą, że administracja Trumpa celowo przyspiesza realizację obecnego projektu, chcąc doprowadzić prace do zaawansowanego etapu, zanim sądy zdążą podjąć kolejne decyzje.

Tomasz Winiarski

eprasa.pl 9cef8497df


fot. x.com/d

NIEWYOBRAŻALNA TRAGEDIA

PAKISTAN \ **W stolicy kraju, Islamabadzie, w pożarze szpitala zginęło wczoraj co najmniej 15 niemowląt. Przyczyną pożaru miała być awaria systemu klimatyzacji.**



fot. report.az/d

UKRAINA ODGRYZA SIĘ ROSJI

WOJNA PUTINA \ **Siły ukraińskie wznowiły ataki na największego rosyjskiego sprzedawcę internetowego Wildberries, po kilku dniach ataków na konkurencyjny Ozon.**

DYPLOMACJA \ Pierwszy taki lot od 2021 r.

Tajemnicza wizyta szefa CIA w Moskwie

John Ratcliffe przyleciał we wtorek nieoznakowanym kursem do stolicy Rosji, a Amerykanie mieli poprosić Kijów o wstrzymanie ataków na czas jego pobytu. Choć Waszyngton i Kreml nabrały wody w usta, eksperci mówią o sygnale alarmowym najwyższej wagi.


fot. Evelyn Hockstein/Reuters/Forum

Wiktor Młynarz

We wtorek rano internauci zauważyli na popularnym trackerze ruchu lotniczego Flightradar-24, że z Rygi wystartował samolot transportowy C-17 Globemaster III amerykańskich sił powietrznych, który przyleciał wcześniej na Łotwę z bazy Andrews w Maryland – tej samej, w której stacjonuje samolot prezydenta USA. Wkrótce stało się jasne, że amerykański samolot leci w stronę Moskwy. Parę minut po siódmej rano wylądował na moskiewskim lotnisku Wnukowo.

Ani strona amerykańska, ani strona rosyjska nie opublikowały wcześniej żadnych informacji o tym locie. Media w USA dowiedziały się jednak nieoficjalnie, że na jego pokładzie był dyrektor CIA John Ratcliffe. Amerykanie wcześniej poprosili Ukraińców, by na czas tej wizyty wstrzymali się z atakami na cele w Rosji. Sama wizyta nie była długa – samolot wrócił do Rygi tuż przed godz. 17.

Wizyta szefa CIA w stolicy Rosji to wysoce niecodzienne zdarzenie. Na razie nie wiadomo jednak, po co się tam udał i z kim rozmawiał. Administracja Donalda Trumpa i CIA nabrały w tej sprawie wody w usta, nadal nie ma żadnego oficjalnego komentarza. Zapytany o przylot amerykańskiego samolotu rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow powiedział dziennikarzom, że „nic o tym nie wie". Brak jakichkolwiek oficjalnych informacji wywołał liczne spekulacje odnośnie do celu tej wizyty.

Niektórzy uważają, że ma ona związek z wymianami jeńców. CIA rutynowo bierze udział w poprzedzających je negocjacjach, a Ratcliffe osobiście negocjował zwolnienie mającej amerykańskie obywatelstwo Kseni Kareliny, którą skazano za wpłatę na organizację pomagającą Ukrainie. Inni uważają, że ma to związek z wojną w Iranie, gdzie USA w ostatnim czasie próbują odciąć reżim od sojuszników – takich jak Rosja. Nie brakuje jednak opinii ekspertów, że w takim celu szef CIA raczej nie fatygowałby się osobiście. – Amerykanie normalnie nie wysyłają do Rosji tak wysoko postawionych urzędników: bez zapowiedzi i pilnie, o ile nic się nie dzieje – skomentował w rozmowie z Radio 4 były brytyjski attaché wojskowy w Moskwie John Foreman.

Wielu komentatorów zauważa, że po raz ostatni taka wizyta miała miejsce w listopadzie 2021 r., kiedy ówczesny dyrektor CIA William Burns udał się do Moskwy, by skłonić Rosję do rezygnacji z planów inwazji na Ukrainę. Zwracają też uwagę, że w poniedziałek pięciodniową wizytę w Rosji rozpoczął też arcybiskup Paul Gallagher, główny dyplomata Watykanu – który po raz ostatni był w tym kraju także tuż przed wojną. Obudziło to obawy, że Rosjanie mogą szykować atak na kolejne państwo, być może należące do NATO.

Nie brakuje jednak opinii, że Ratcliffe chciał jedynie skłonić Rosjan do uspokojenia swoich służb. Przekonany jest o tym wspomniany wcześniej Foreman. W ostatnim czasie doszło bowiem do serii niebezpiecznych incydentów – od rosyjskich dronów spadających na państwa NATO po nieudany atak na ukraińskie samoloty w Lipsku – które mogły doprowadzić do bardzo niebezpiecznej eskalacji.

Iran wzywa do zabicia syna Trumpa

TERRORYZM \ **Potwierdzają się informacje o grożeniu przez reżim w Teheranie synowi amerykańskiego prezydenta Donalda Trumpa. Komunikat w tej sprawie wystosowały służby Secret Service.**

Agencja, która odpowiada za bezpieczeństwo prezydenta USA, poinformowała, że jest świadoma nagrania wideo z irańskich mediów państwowych, w którym znajdują się groźby pod adresem jego najmłodszego, 20-letniego syna – Barrona. – Wiemy o tym nagraniu i badamy wszystko, co może być odebrane jako zagrożenie wobec osób objętych naszą ochroną – oświadczył rzecznik instytucji Nate Herring.

Nagranie opublikowały kilka dni temu irańskie media powiązane z tamtejszym Korpusem Strażników Rewolucji Islamskiej. Sam materiał zaczyna się od znamiennego pytania: „Gdzie zabić Barrona Trumpa?". Znajduje się w nim również sugestia, że jest on „w pełni monitorowany" i że za jego eliminację wyznaczona została nagroda w wysokości 10 mln dol. W nagraniu pokazano m.in. akademiki nowojorskiego uniwersytetu, na którym studiuje Barron, a także informacje o jego zwyczajach i ochronie. „To dopiero początek! Barron Trump, poczekaj na nas!" – takimi słowami kończy się nagranie. Wcześniej dziennik „New York Post" donosił, że jeden z portali powiązanych z Korpusem zachęcał w podobny sposób do zabicia pierwszej damy Melanii Trump.

Teheran nie pierwszy już raz grozi śmiercią Trumpowi i jego rodzinie. W lipcu, podczas wielodniowych uroczystości pogrzebowych ajatollaha Chameneiego, na transparentach znajdowało się wezwanie: „Zabijemy Trumpa". Okrzyki „Śmierć Ameryce!" i palenie flag podczas organizowanych przez ajatollahów antyamerykańskich protestów są stałym elementem państwowych wieców w Iranie od czasu rewolucji w 1979 r.

Mimo że USA wciąż nie udaje się zmusić Teheranu do wyrzeczenia się prób wybudowania broni nuklearnej i nieatakowania statków przepływających przez cieśninę Ormuz, rosną szanse na podpisanie umowy o żegludze przez nią pomiędzy Iranem a Omanem. Oba kraje uzgodniły wstępny plan zakładający bezpieczną żeglugę przez Ormuz, w tym utworzenia wspólnego tymczasowego korytarza morskiego i planowanego rozminowania cieśniny. Przed rozpoczęciem wojny USA i Izraela z Iranem przepływało przez nią ok. 20 proc. światowego eksportu ropy naftowej i skroplonego gazu ziemnego.

Petar Petrović
Portal TV Republika

Szwecja pozbywa się „ciernia w oku" armii

SKANDYNAWIA \ **Szwedzkie Siły Zbrojne (Försvarsmakten) zwróciły się do rządu w Sztokholmie z wnioskiem o wywłaszczenie nieruchomości należącej do powiązanego z Kremlem rosyjskiego biznesmena. Działka mieści się w bezpośrednim sąsiedztwie strategicznej bazy morskiej Muskö w archipelagu sztokholmskim.**

Sprawę ujawnił dziennik „Expressen", wskazując, że biznesmen kupił 1,8 hektara lądu oraz 2 hektary przyległego akwenu tuż przy obiektach obronnych. Na terenie posiadłości rozpoczęto budowę luksusowej rezydencji o powierzchni ponad 600 mkw. z głębokim podpiwniczeniem. Jak donosi publiczny nadawca SVT, od 2017 r. nieruchomość formalnie należy do żony przedsiębiorcy, mającej podwójne – rosyjskie i szwedzkie – obywatelstwo. Dla szwedzkich wojskowych obiekt od lat pozostaje „cierniem w oku".

Armia podkreśla, że przejęcie terenu stworzy wyjątkowe warunki do wzmocnienia ochrony bazy Muskö, zwłaszcza w zakresie obrony antydronowej. Szef Sztabu Obrony Szwecji gen. Carl-Johan Edström przypomniał, że kraj znajduje się w „najpoważniejszej sytuacji bezpieczeństwa od zakończenia II wojny światowej, a zagrożenie dla Szwecji i Sojuszu Północnoatlantyckiego jest realne".

Wniosek wywłaszczeniowy w imieniu sił zbrojnych złożyła Szwedzka Agencja Fortyfikacji (Fortifikationsverket). Minister obrony Pål Jonson w wypowiedzi dla stacji TV4 zaznaczył jednoznacznie, iż państwo musi się upewnić, że nikt nie zyska wglądu w obiekty strategiczne ani nie uzyska przewagi taktycznej nad szwedzkim wojskiem.

(pk)

eprasa.pl 9cef8497df


fot. AdobeStock/d

WĘGRY CELUJĄ W EURO NA 2030 ROK

WALUTY \ **Węgry nadal chcą spełnić kryteria wejścia do strefy euro do 2030 r., mimo wysokiego deficytu i problemów gospodarczych. Rząd zamierza obniżyć lukę budżetową poniżej 3 proc. PKB do końca kadencji. Eksperci oceniają, że bardziej realny jest termin w połowie lat 30.**

BRANŻE \ Polski przemysł meblarski pod presją kosztów, importu i unijnych regulacji

Coraz mniej polskich mebli

Polska branża meblarska, przez lata będąca jednym z eksportowych hitów naszej gospodarki, znalazła się w głębokim kryzysie. Firmy zmagają się jednocześnie z drogim i trudniej dostępnym drewnem, wysokimi kosztami energii i komponentów, słabnącym popytem w Europie oraz rosnącą konkurencją z Azji i Ukrainy. Efekt jest coraz bardziej widoczny: gwałtownie spada rentowność, z rynku znikają miejsca pracy, a rośnie liczba przedsiębiorstw mających problemy z terminowym regulowaniem zobowiązań.

Mariusz Andrzej Urbanke


Znikające z rynku zakłady meblarskie to szczególnie bolesny sygnał dla Polski, która przez lata była jednym z najważniejszych europejskich centrów produkcji mebli | fot. Pixabay/d

Jeszcze niedawno polskie meble były jednym z symboli sukcesu krajowego przemysłu, a sektor przez ponad dekadę systematycznie zwiększał przychody, korzystając przede wszystkim z eksportu. Po 2022 r. trend się jednak odwrócił. Popyt na najważniejszych europejskich rynkach wyraźnie osłabł, szczególnie w Niemczech, a polscy producenci coraz mocniej odczuwają konkurencję tańszych wyrobów z Chin i innych krajów azjatyckich, a także z Ukrainy.

Skala problemów znajduje odzwierciedlenie w wynikach finansowych branży. Deficyt Polski w handlu meblami z Chinami sięgnął rekordowych 2,18 mld euro. Jednocześnie rentowność krajowych firm meblarskich spadła z 10,9 proc. do zaledwie 3,6 proc. Z sektora zniknęło już blisko 30 tys. etatów, a problemy finansowe tysięcy przedsiębiorstw, zwłaszcza mniejszych, mogą oznaczać kolejną falę redukcji zatrudnienia.

Pogarszającą się kondycję sektora widać również w danych dotyczących zadłużenia. Producenci i sprzedawcy mebli mają 135,7 mln zł przeterminowanych zobowiązań wpisanych do Krajowego Rejestru Długów. W branży drzewnej jest to już 216,3 mln zł. Najbardziej narażone na problemy są najmniejsze przedsiębiorstwa. Jednoosobowe firmy stanowią niemal 60 proc. dłużników i odpowiadają za 55 proc. wartości przeterminowanych zobowiązań. Pogarsza się także wiarygodność płatnicza przedsiębiorstw. Jak wskazuje Adam Łącki, prezes KRD Biura Informacji Gospodarczej, poza najwyższą strefą wiarygodności znajduje się już 26 proc. firm meblarskich, podczas gdy rok wcześniej było to 14 proc. W branży drzewnej odsetek ten wzrósł z 13 do 21 proc. Oznacza to, że mniej więcej co czwarta firma meblarska i co piąta firma drzewna wymagają dziś większej ostrożności przy sprzedaży z odroczonym terminem płatności.

Drewno coraz większym problemem

Jednym z największych wyzwań pozostaje dostęp do podstawowego surowca. Problemem są nie tylko cena drewna, lecz także przewidywalność dostaw, jego jakość, certyfikacja i rosnące koszty związane z dokumentacją. Branża domaga się zwiększenia podaży drewna o 2 mln m sześc. w drugiej połowie 2026 r. oraz do co najmniej 41 mln m sześc. w 2027 r. Organizacje drzewne, meblarskie i papiernicze zwróciły się w tej sprawie do prezydenta i premiera. W lipcu Koalicja na rzecz Polskiego Drewna zaostrzyła stanowisko, żądając również zatrzymania kolejnych ograniczeń pozyskania surowca.

Jak wskazuje Piotr Poziomski, prezydent Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego, w 2022 r. podaż drewna wynosiła około 42 mln m sześc. Na 2026 r. Lasy Państwowe wystawiły do sprzedaży około 37 mln m sześc., a po przeliczeniu według wcześniejszych zasad byłoby to około 36 mln m sześc. W praktyce oznacza to wyższe ceny za mniejszą ilość surowca, dodatkowo o gorszej jakości.

Na przedsiębiorców nakładane są jednocześnie kolejne obowiązki. Szczególne znaczenie ma unijne rozporządzenie EUDR dotyczące produktów związanych z wylesianiem. Regulacja wymaga udowodnienia, że wykorzystywane drewno nie pochodzi z terenów wylesionych lub zdegradowanych. Dla producentów mebli, tartaków i dystrybutorów oznacza to konieczność gromadzenia informacji o pochodzeniu surowca, prowadzenia dokumentacji należytej staranności, korzystania z cyfrowego systemu zgłoszeń i monitorowania całego łańcucha dostaw. Pełne stosowanie przepisów ma rozpocząć się 30 grudnia 2026 r., a dla mikro- i małych przedsiębiorstw przewidziano dodatkowe odroczenie do 30 czerwca 2027 r. Branża obawia się jednak przede wszystkim kosztów dostosowania, audytów i ryzyka wysokich kar za naruszenie nowych wymogów.

Wojna podbija koszty produkcji

Na trudną sytuację sektora nakłada się również niestabilność geopolityczna. Konflikt na Bliskim Wschodzie oddziałuje na branżę nie tylko poprzez ceny paliw. – Znacznie większe znaczenie ma wzrost cen samej ropy naftowej, która stanowi podstawę dla ogromnej grupy surowców wykorzystywanych podczas produkcji mebli oraz komponentów meblowych – wyjaśnia Michał Nowrotek, prezes MAAG Polska.

Drożeją więc m.in. farby, kleje i inne komponenty technologiczne. Wzrost cen ropy niemal automatycznie przekłada się na koszty wytwarzania gotowych produktów. Tymczasem możliwości przerzucania rosnących kosztów na klientów są ograniczone, ponieważ popyt pozostaje słaby, a konkurencja cenowa ze strony zagranicznych producentów jest coraz większa.

Zakłady zamykają produkcję, pracownicy tracą etaty

Z rynku napływają informacje o zamykaniu kolejnych zakładów, zwolnieniach i programach oszczędnościowych. Black Red White zakończył produkcję w zakładzie w Zamościu, a pracę straciło 161 osób. Wiosną redukcje zatrudnienia zapowiedziało również IKEA Industry. Zwolnienia grupowe objęły zakład w Goleniowie, a później podobne działania podjęto w zakładzie w województwie warmińsko-mazurskim.

To szczególnie bolesny sygnał dla Polski, która przez lata była jednym z najważniejszych europejskich centrów produkcji mebli i zapleczem eksportowym światowych koncernów. Dziś przewaga polskich producentów jest coraz mocniej podważana. Polska straciła m.in. pozycję głównego dostawcy mebli do Niemiec na rzecz Chin.

Branża znalazła się więc pod presją z kilku stron jednocześnie: drożejącego surowca, kosztownej energii, drogich komponentów, nowych regulacji, słabnącego popytu i bezwzględnej konkurencji cenowej z zagranicy. Jeżeli te tendencje się utrzymają, kryzys może przestać być przejściowym osłabieniem koniunktury, a stać się trwałym problemem jednej z najważniejszych gałęzi polskiego przemysłu.

(Współpraca: p.woz.)

OGŁOSZENIE PŁATNE

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Wójt Gminy Udanin Wojciech Płaziuk ogłasza V przetarg ustny nieograniczony (licytacyjny) na sprzedaż działki budowlanej nr 412/3 o pow. 15,4100 ha, obręb Ujazd Górny gmina Udanin.

Przedmiotem sprzedaży jest działka pod zabudowę wielorodzinną, nr **412/3** o pow. 15,4100 ha, położona w obrębie Ujazd Górny gmina Udanin, dla której jest urządzona Księga Wieczysta nr LE1J/00018030/2. Nieruchomość jest wolna od długów i obciążeń.
W MPZP działka nr 412/3 w MPZP położona na terenie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej (4MW) i w niewielkiej części pod drogę publiczną klasy zbiorczej (II.KDZ/1). Działka w częściowej uprawie rolnej, objęta dzierżawą do 15.09.2026 r., częściowo porośnięte drzewami, krzewami i roślinnością trawiastą. Przez teren działki nr 412/3 przechodzi napowietrzna linia energetyczna 20kV ze strefą ochronną. Działka posiada dostęp do sieci wodociągowej (w dz. 376), kanalizacji sanitarnej (w dz. 413), telekomunikacyjnej – linia napowietrzna w pasie drogowym dz. 376. Teren działki leży częściowo w granicach strefy ochrony krajobrazu kulturowego oznaczony symbolem „K". Przy północnej granicy działki nr 412/3 znajduje się stanowisko archeologiczne. Przez działkę przebiega droga gruntowa do sąsiadującego zbiornika wodnego.
Cena wywoławcza dz. 412/3 wynosi **5 769 000,00 zł.** Do wylicytowanej ceny zostanie doliczony podatek VAT – 23 %. I przetarg odbył się 11.12.2025 r., II – 26.02.2026 r., III –14.05.2026r., IV – 23.07.2026 r.

V przetarg odbędzie się dnia 28 października 2026 r. – o godz. 12.00
w siedzibie Urzędu Gminy w Udaninie, pok. Nr 14, I piętro (sala narad).

Wójt Gminy Udanin zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych przyczyn.
Warunkiem udziału w przetargu jest wpłata wadium w pieniądzu w wysokości 576 900,00 zł, przelewem na konto Gminy Udanin, Bank Spółdzielczy o/Środa Śląska nr **03 9589 0003 0390 0619 2000 0030** w taki sposób, aby wpłata była zaksięgowana na koncie najpóźniej dnia 23.10.2026 r. Tytuł wpłaty „Wadium V Przetarg dz. 412/3".
Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Udanin, w BIP https://udanin.biuletyn.net/ oraz na stronie internetowej www.udanin.pl. Więcej informacji można uzyskać w referacie gospodarki gruntami pod numerem tel. 76 744 28 87.

eprasa.pl 9cef8497df



fot. mat. pras./d

PAPIEROWE GAZETKI SIECI HANDLOWYCH WCIĄŻ TRZYMAJĄ SIĘ MOCNO

HANDEL \ Gazetki elektroniczne nie wyparły papierowych – 44,7 proc. klientów korzysta z obu form. Tylko cyfrowe wydania wybiera 29,2 proc., a wyłącznie papierowe – 26,1 proc. E-gazetki mają jednak nieco większy łączny zasięg: 74 proc. wobec 70,8 proc. papierowych.

BIZNES \ Mimo ambitnych planów większość pierwszych wdrożeń sztucznej inteligencji w firmach to porażka

Marzenia o AI duże, ale efekty mizerne

Po pół roku ostrożności firmy ponownie wracają do inwestowania w sztuczną inteligencję. 41 proc. mikro, małych i średnich przedsiębiorstw zamierza zwiększyć nakłady, licząc na wzrost sprzedaży dzięki wdrożeniu tej technologii. Jednak nie idą za tym plany zwiększenia zatrudnienia.

Lucyna Piwowarska

Barometr AI, przygotowany przez EFL, na II półrocze 2026 r. wzrósł (w skali 0 do 100) do 64,8 pkt., czyli o 4 pkt w porównaniu z poprzednim pomiarem. Wynik powyżej 50 pkt oznacza, że występują sprzyjające warunki do rozwoju AI. Pół roku temu takie inwestycje deklarowało zaledwie 25 proc. firm z sektora MŚP. To ważna zmiana, bo AI przestaje być eksperymentem, a staje się narzędziem, od którego oczekuje się konkretnego wyniku biznesowego – skomentował Paweł Bojko, wiceprezes zarządu Europejskiego Funduszu Leasingowego. Jak wyjaśnia, przedsiębiorcy chcą, aby sztuczna inteligencja podnosiła produktywność, skracała procesy i pomagała generować przychody przy wykorzystaniu obecnych zasobów.

Jednocześnie przedsiębiorcy nie planują zwiększać zatrudnienia – jedynie 13 proc. firm deklaruje zatrudnienie nowych osób, ale na potrzeby realizacji projektów AI. W końcu po to będą wydatkowane pieniądze na AI, aby zatrudnienie trzymać w ryzach. Jak wskazują przedsiębiorcy, największym ograniczeniem dla działalności firm są właśnie wysokie koszty pracy. W ciągu pięciu lat – od 2020 do 2024 r. – przeciętny miesięczny koszt pracy wzrósł o ponad 52 proc., a w IV kwartale 2025 r. koszty pracy na godzinę przepracowaną były już o 70,6 proc. wyższe niż w 2020 r.

Mimo ambitnych planów większość pierwszych wdrożeń AI w biznesie to porażka – podaje sieć badawcza MIT NANDA. Trzy na pięć pierwszych wdrożeń AI w biznesie kończy się niepowodzeniem. Aż 95 proc. pilotaży wdrożenia generatywnej sztucznej inteligencji nie przyniosło mierzalnego efektu w rachunku zysków i strat. Problemem są m.in. dane, rozproszone systemy i brak strategii.

Według raportu ABB najczęstsze bariery to ograniczenia organizacyjne i budżetowe (50 proc.), wymogi regulacyjne (41 proc.), procedury wewnętrzne (28 proc.) oraz brak długofalowej strategii (25 proc.). Jak wskazują eksperci, firmy często zaczynają od technologii, zamiast najpierw uporządkować procesy i określić, jaki efekt biznesowy chcą osiągnąć. Wąskim gardłem okazują się także ludzie. 72 proc. prezesów inwestuje w rozwój nowych kompetencji pracowników, ale firmy wciąż mają problemy ze znalezieniem specjalistów od integracji danych, architektury rozwiązań, cyberbezpieczeństwa i zarządzania zmianą.



Aż 95 proc. pilotaży wdrożenia generatywnej sztucznej inteligencji nie przyniosło mierzalnego efektu w rachunku zysków i strat
fot. AI/AdobeStock/d

Oslo broni ropy i gazu

ENERGETYKA \ **Norwegia nie zamierza się wycofywać z eksploatacji złóż ropy i gazu na Morzu Barentsa, nawet jeśli Unia Europejska będzie naciskać na ograniczenie wydobycia w Arktyce. Oslo argumentuje, że dalsza działalność na norweskim szelfie leży w interesie zarówno kraju, jak i Europy. Jednocześnie odrzuca koncepcję Norwegii jako „zielonej baterii" kontynentu i nie chce budować kolejnych transgranicznych połączeń elektroenergetycznych.**

Minister energii Terje Aasland powiedział Reutersowi, że Norwegia będzie rozwijać zasoby Morza Barentsa niezależnie od stanowiska UE. Jeśli Bruksela ograniczy import arktycznych paliw, będzie to jej decyzja. Oslo podkreśla swoje suwerenne prawo do zagospodarowania własnych złóż.

Argument Norwegii jest przede wszystkim strategiczny. Po rosyjskiej inwazji na Ukrainę kraj stał się największym dostawcą gazu do Europy. Według norweskiego rządu jego szelf odpowiada za około 30 proc. zużycia gazu w UE i Wielkiej Brytanii oraz 14 proc. ich konsumpcji ropy. W 2025 r. wydobycie ropy i gazu wyniosło około 239 mln m sześc. ekwiwalentu ropy, a produkcja ropy była najwyższa od 2009 r. Wzrost wspiera uruchomione w 2025 r. pole Johan Castberg na Morzu Barentsa.

Oslo obawia się jednak gwałtownego spadku wydobycia po 2030 r., jeśli nie pojawią się nowe złoża. Dlatego otwiera kolejne obszary do poszukiwań. W tym roku rozszerzono obszar koncesyjny o 70 nowych bloków na morzach Północnym, Norweskim i Barentsa. Rząd twierdzi, że dalsze poszukiwania są konieczne do utrzymania produkcji, miejsc pracy i wpływów budżetowych.

Aasland odrzuca także pomysł, by Norwegia stała się energetycznym magazynem Europy. Dzięki hydroenergetyce miała stabilizować system oparty na niestabilnych źródłach wiatrowych i słonecznych. Zdaniem ministra integracja z europejskim rynkiem zwiększyła jednak podatność Norwegii na wahania cen prądu. Kraj nie planuje nowych interkonektorów, choć chce współpracować z europejskim systemem. Aasland przekonuje, że Europa powinna przede wszystkim wzmacniać własne stabilne źródła energii. Jego zdaniem zamykanie elektrowni węglowych i jądrowych bez wystarczających inwestycji w nowe moce dyspozycyjne osłabia bezpieczeństwo energetyczne kontynentu.

Norweska elektroenergetyka jest niemal całkowicie odnawialna. Hydroelektrownie zapewniają około 88–90 proc. produkcji prądu, a wiatr około 10–11 proc. Rozbudowany system zbiorników pozwala elastycznie regulować produkcję. Norwegia ma więc znacznie większe zasoby czystej energii, niż potrzebuje do zaspokojenia własnego zapotrzebowania.

Druga strona tego modelu jest jednak paliwowa. Norwegia należy do największych eksporterów ropy i gazu, a niemal całość wydobycia trafia za granicę. Eksport gazu sięga około 120 mld m sześc. rocznie, głównie do Europy rurociągami. Po 2022 r. Norwegia zastąpiła Rosję jako główne źródło dostaw gazu dla kontynentu. Produkcja ropy wynosi około 2 mln baryłek dziennie, a ropa i gaz odpowiadają za ponad połowę wartości norweskiego eksportu towarowego.

Z perspektywy Oslo nie jest to sprzeczność, lecz strategia. Norwegia chce być jednym z najbardziej zielonych producentów energii elektrycznej w Europie, a zarazem nadal zarabiać na eksporcie paliw kopalnych. W 2026 r. państwowe wpływy netto z sektora naftowo-gazowego mają wynieść około 686 mld koron.

Dla Europy oznacza to trudny wybór. Bruksela może naciskać na ograniczenie wydobycia w Arktyce, ale jednocześnie pozostaje zależna od norweskiego gazu. Oslo podkreśla więc, że jego surowce są elementem europejskiego bezpieczeństwa energetycznego. Norwegia może dostarczać Europie zieloną energię z hydroelektrowni, ale nie zamierza płacić za stabilność kontynentu własnymi cenami prądu ani rezygnacją z ropy i gazu.

(miecz)

eprasa.pl 9cef8497df


fot. Wikipedia/d

Nick Hornby
angielski pisarz, redaktor
\\ Naturalny stan kibica to gorzkie rozczarowanie, niezależnie od wyniku meczu. \\

SPORT \ Polskie kluby mogą zapewnić sobie bezpośredni awans do Ligi Mistrzów w przyszłych sezonach

Nie zmarnować wysiłku. Polska piłka klubowa pnie się w rankingu

Ostatnie występy polskich klubów w europejskich pucharach dają nadzieję, że po latach, kiedy polska piłka klubowa popadła w przeciętność, wreszcie powoli poprawia swoją pozycję w Europie. Niestety wciąż czekamy na powrót do najbardziej elitarnych rozgrywek Ligi Mistrzów. Szkoda zmarnowanej w tym roku szansy przez poznańskiego Lecha, który do ostatniej rundy kwalifikacyjnej przystąpiłby rozstawiony. Na szczęście Poznaniacy po klęsce z Duńczykami nie odpadli z pucharów, a są o włos od awansu do fazy grupowej. Niemal pewna występu w fazie ligowej Ligi Europy jest też Jagiellonia Białystok, która po pierwszym meczu kwalifikacji z Iberią Tbilisi zdobyła aż cztery bramki przewagi. Realne szanse na awans do rozgrywek grupowych Ligi Konferencji ma Raków Częstochowa, który w ostatnich sekundach pierwszego meczu z Hajdukiem Split wywalczył remis. Awans Górnika Zabrze kosztem Monaco byłby już prawdziwą sensacją.



Leszek Galarowicz


fot. Facebook/d

Sytuacja polskich drużyn w kwalifikacjach do europejskich pucharów dawno nie była tak dobra, jak przed startem tegorocznych edycji. Dzięki bardzo dobrym występom, przede wszystkim Jagiellonii Białystok i Legii Warszawy w sezonie 2024/2025 (ranking działa z rocznym przesunięciem), które dotarły do ćwierćfinałów Ligi Konferencji, w tym sezonie Polska mogła wystawić do europejskiej rywalizacji aż pięć zespołów – w tym dwa w kwalifikacjach Ligi Mistrzów. Za rok nasza sytuacja prawdopodobnie jeszcze bardziej się poprawi, bowiem w poprzednim sezonie pucharowym polskie kluby spisały się na medal w Lidze Konferencji Europy. Wszystkie cztery ekipy zameldowały się w fazie ligowej, gdzie seryjnie zdobywały punkty. Dzięki temu awansowaliśmy w rankingu na 12. miejsce i w następnym sezonie mistrz naszego kraju będzie rozpoczynał eliminacje Ligi Mistrzów od czwartej rundy. Pozostanie tylko jeden krok do awansu do elitarnych rozgrywek.

Złe miłego początki

Popularne polskie przysłowie głosi: „miłe złego początki". W przypadku występów polskich drużyn w obecnej edycji europejskich pucharów można by je odwrócić i powiedzieć: „złe miłego początki". Nasza piłka klubowa czeka na ponowny awans do Ligi Mistrzów już 10 lat, ale wydawało się, że w tym sezonie wreszcie może spełnić się marzenie Lecha Poznań. Ekipa z Poznania występowała w bardziej korzystnej ścieżce mistrzowskiej, więc na swojej drodze mogła uniknąć europejskich potęg. Poza tym w każdej kolejnej rundzie kwalifikacyjnej miała być rozstawiona, więc przynajmniej w teorii powinna trafić na słabszego przeciwnika.

W drugiej rundzie zabrakło szczęścia w losowaniu i „Kolejorz" trafił na dość mocny duński Aarhus. Po pierwszym meczu w Danii wygranym wysoko trzema bramkami wydawało się, że przeszkoda została pewnie pokonana. Po katastrofalnym rewanżu na własnym stadionie, w którym Lech roztrwonił historycznie przewagę z pierwszego meczu i przegrał po rzutach karnych, pozostały poczucie wstydu i niesmak. Dużo trudniejsze zadanie miał za to Górnik Zabrze, który trafił na silny zespół turecki Fenerbahce. Po zaciętym dwumeczu polski klub ostatecznie przegrał. Na etapie trzeciej rundy przygodę z europejskimi pucharami zakończył z GKS Katowice. Zespół ze Śląska najpierw wyeliminował sensacyjnie słowacką Żylinę, by w kolejnej rundzie nieznacznie ulec izraelskiemu Hapoelowi Tel Aviv.

Lech odkupi winy?

Mimo porażek w kwalifikacjach do Ligi Mistrzów zarówno Lech, jak i Górnik kontynuują rywalizację w Europie. Lech trzecią rundę przeszedł jak burza. W dwumeczu zdeklasował ekipę z Wysp Owczych. W kolejnej fazie Poznaniacy trafili na mistrza Szwajcarii – FC Thun. Lechici załatwili sprawę awansu już w pierwszym spotkaniu przy ulicy Bułgarskiej, gromiąc rywala 7:0. Takiej przewagi nawet „Kolejorz" w formie z Aarhus nie jest w stanie zaprzepaścić. Górnik przegrał w trzeciej rundzie kwalifikacji do Ligi Europy z Ferencvárosem i trafił do czwartej rundy kwalifikacji do Ligi Konferencji.

Doskonale w trzeciej rundzie eliminacji do Ligi Europy spisała się Jagiellonia Białystok, która wyeliminowała szkocki Rangers FC. Jagiellonia pierwszy mecz wygrała 2:1, a w rewanżu na Ibrox Park zremisowała. W ostatniej rundzie kwalifikacyjnej „Jaga" nie dała szans gruzińskiej Iberii Tbilisi i przed rewanżem ma cztery gole w zapasie.

Na trudniejszych rywali trafiły nasze zespoły w czwartej rundzie kwalifikacji do Ligi Konferencji Europy. W niezłej sytuacji przed rewanżem jest Raków Częstochowa, który w ostatniej minucie wyrwał remis w starciu z chorwackim Hajdukiem Split. Najtrudniejszego rywala na tym etapie miał Górnik Zabrze, który na własnym boisku jedną bramką uległ AS Monaco. Górnik nie stracił szans na awans, ale odrobienie strat we Francji wydaje się scenariuszem z gatunku „mission impossible".

Gra toczy się o przyszłość polskiej piłki

Niemal pewne jest, że co najmniej dwa polskie kluby będą występowały w fazie ligowej Ligi Europy. Realne szanse na awans ma ponadto Raków. Jeśli ranking zostałby dziś zamrożony, to Polska znalazłaby się na niezłym, 10. miejscu. Gdyby udało się taki dorobek utrzymać do końca sezonu, kluby z PKO Ekstraklasy zagwarantowałyby sobie bezpośredni awans do Ligi Mistrzów. Do szczęścia jeszcze daleka droga. O 10. miejsce w rankingu ligowym UEFA rywalizujemy z Czechami, Grekami, Duńczykami i Turkami. Przed rewanżami czwartej rundy kwalifikacji trzy pierwsze drużyny wyprzedzamy, do Turcji tracimy z kolei ponad 3 pkt. Utrzymanie pozycji w dziesiątce będzie piekielnie trudnym wyzwaniem, ponieważ Czechy i Grecja mają już zapewniony udział trzech zespołów w fazie ligowej pucharów, a my dwa, które na 99 proc. się w niej znajdą. Walka o pierwszą dziesiątkę rankingu zapowiada się pasjonująco.

Jeszcze dwa lata temu można było dyskutować, czy polskie kluby faktycznie zaczynają wychodzić z dołka, w którym znalazły się w ostatnich latach; rozważać, czy ich rezultaty są tylko dziełem szczęśliwego zbiegu okoliczności. W 2024 r. w jednym z wywiadów Zbigniew Boniek, były piłkarz i niegdyś prezes PZPN, mówił, że „nie odgrywamy żadnej roli w klubowej piłce europejskiej". Dziś, pomimo tegorocznej kompromitującej wpadki Lecha w kwalifikacjach do Champions League, wydaje się, że polska piłka klubowa odbija się od dna. Przecież nie tak dawno w europejskim rankingu klubowym Polska znajdowała się pod koniec trzeciej dziesiątki! Jesteśmy na początku drugiej. Daleko nam do europejskich potęg, ale ligowi piłkarze mogą zapewnić sobie udział w elitarnej Lidze Mistrzów w przyszłości.

Mamy coraz lepszą infrastrukturę, kibice chętnie odwiedzają ekstraklasowe stadiony, poprawia się kondycja finansowa klubów. Do tego w ostatnim czasie doszły lepsze wyniki w europejskich pucharach. Przyszłość polskiej piłki klubowej rysuje się w jasnych barwach. Ważne, aby polskie drużyny w obecnym sezonie nie zmarnowały tego, na co pracowały przez ostatnie dwa lata.

eprasa.pl 9cef8497df


fot. x.com/d

Jarosław Królewski
prezes Wisły Kraków, na platformie X o transparentach „Młodej Ferajny”

\\ W Krakowie i innych miastach nie brakuje prywatnych balkonów, na których można swobodnie prezentować takie treści. Mecz trwa zaledwie 90 minut – warto wykorzystać ten czas, by skupić się na wspieraniu własnej drużyny. \\

OPINIE \ Po brutalnym ataku na Jakuba C. w Nowej Hucie

Kraków znowu miastem maczet. Nie mylmy gangsterów z kibicami

Społeczność kibicowska w całej Polsce jest poruszona atakiem, jaki miał miejsce 21 sierpnia na Jakuba C., ps. Yankes. Szef grupy pseudokibiców Hutnika został zaatakowany przez pięciu oprychów z maczetami i gazem. Nie miał w tym starciu szans, choć nie wiadomo jeszcze, jakie były bezpośrednie przyczyny zgonu. Dziennikarze i część kibiców już wyda wyrok: winna jest Wisła Kraków, więc trzeba zakazać udziału kibiców „Białej Gwiazdy” w wyjazdach. Tyle że gangsterzy z „Młodej Ferajny” działają na własną rękę, a skatowanie „Yankesa” nie miało związku z klubowymi barwami.



Grzegorz Wszołek

Najpierw ustalmy najważniejsze fakty. Jakub C. w nocy z czwartku na piątek został napadnięty przez grupę młodocianych gangsterów, którzy od kilku lat panoszą się na krakowskich osiedlach. Zaczęło się od zawinięcia „Sharksów” – grupy przestępczej, która przez kilka lat trzęsła Wisłą Kraków, napadając na wrogie gangi z Cracovii i rzadziej Hutnika. Kibicowanie było przykrywką dla nielegalnych interesów – przede wszystkim handlu narkotykami. Podział stref wpływów na krakowskie osiedla z lat 90. i kibolskie zgody – używam tego określenia tylko w stosunku do grup przestępczych, niemających nic wspólnego ani z kibicowaniem, ani nawet z tradycyjnymi od dawna ustawkami – wynikają właśnie z obrotu zakazanymi substancjami. Od początku XXI w. w mieście praktycznie nikt nie dostanie z pięści w twarz ani tym bardziej kosy w brzuch, jeśli błędnie wybierze swój ulubiony klub. Absurdalne pytanie „Za kim jesteś?”, po którym zaledwie jedna z trzech odpowiedzi jest poprawna, odeszło w niepamięć dwie dekady temu. Teraz trzeba znaleźć się w złym czasie i nieodpowiednim miejscu, czyli przypadkiem trafić na scenę jak z ubiegłego tygodnia na osiedlu Willowym w Nowej Hucie albo mieć bezpośredni związek z grupami przestępczymi, żeby oberwać.

Nie kibice i nie barwy klubowe

Brutalna prawda o krakowskich gangach jest taka, że wyrzynają się nawzajem – tylko pozornie w imię barw. To identyfikacja i odróżnienie od innych nieprzyjaciół prowadzących brudne interesy. Barwy i szalik mają drugorzędne znaczenie. Czy „Misiek” nie dopingował Wisły? Ano, pewnie z całego serca jej kibicował, ale ważniejsze było dla niego wysłanie kilku podopiecznych do ataku na osiedle Piastów, na samochód z kibicem Cracovii, by zaznaczyć swoje wpływy narkotykowe na nowohuckim terenie. Jakub C. też był z jednej strony zapalonym kibicem Hutnika. Trenował boks, pełnił rolę sekundanta w walkach. Faktycznie był związany z klubem – nie tyle biznesowo, jak „Sharksi” w Wiśle, ile sportowo. Nawet miał wytatuowany herb Hutnika na klatce piersiowej. Tyle że „Yankes” miał też drugą twarz – z wyrokami na koncie za włamania, rozbój, kradzież oraz przestępstwa narkotykowe. W grudniu ub.r. trafił do sądu akt oskarżenia w sprawie udziału w zorganizowanej grupie przestępczej i handlu narkotykami. „Yankes” miał nabyć pół kilograma kokainy i ją sprzedawać. We wrześniu rozpocznie się proces w tej sprawie. Pozował do zdjęć w mediach społecznościowych w koszulce „SWK – Śmierć Wiślackim K...m”.

Prokuratura nie wyklucza zatargów między chuliganami. Podobno „Yankesa” zaatakowała najpierw grupa 10–12 osób. Potem goniło go pięciu młodych gangsterów. Nie piszę o kontekście ataku i ciemnej kartotece zmarłego, by usprawiedliwić zbrodnię. Bo nawet jeśli trudno będzie zakwalifikować napad inaczej niż pobicie ze skutkiem śmiertelnym, to poszukiwani dokonali de facto egzekucji. I powinni zgnić za kratami, traktowani jak groźni przestępcy. Chcę pokazać pełny obraz dramatu z Krakowa. Jakub C. nie był kimś trzymającym się od przestępczości z daleka, co oczywiście nie oznacza, że zasłużył na śmierć.



fot. Instagram/d

Jakkolwiek to brzmi – kusił los swoim ryzykownym hobby.

„Młoda Ferajna” chce zastąpić „Sharksów”

Trudno mi się jednak pogodzić z krucjatą, która jest prowadzona przez część dziennikarzy i kibiców wobec Wisły Kraków. U fanów lokalnych rywali nawet mnie to nie dziwi. Lukas Podolski – właściciel Górnika Zabrze – zadeklarował przeznaczenie dochodu z sektora gości z meczu Górnika Zabrze z Wisłą w PKO Ekstraklasie dla rodziny zmarłego „Yankesa”. W odpowiedzi prezes Wisły, który wyczuł pismo nosem, czyli reperkusje po ataku pseudogangsterki w Nowej Hucie, wiążące się np. z zamknięciem wyjazdowych meczów dla kibiców „Białej Gwiazdy”, wyszedł z inicjatywą wypłaty 100 tys. zł dla pięcioletniej córeczki zmarłego Jakuba C., gdy ta skończy 18 lat. Królewski podjął też decyzję, że każda osoba promująca w okolicach ul. Reymonta transparenty i emblematy „Młodej Ferajny” zostanie wyrzucona ze stadionu przy ul. Reymonta na okres dwóch lat.

Dla niektórych to jednak za mało. Domagają się kar finansowych i najlepiej zamknięcia obiektu Wisły. Za co? Za to, że ktoś, kto nie ma nic wspólnego z zarządem i piłkarzami, grasuje na własną odpowiedzialność na krakowskich osiedlach i napadł na pseudokibica w ramach prywatnych porachunków? „Młoda Ferajna” (choć pasuje tu określenie „frajernia”) to nie są „Sharksi”, którzy dzięki koneksjom metodą salami opanowali klub. To dzieciarnia, choć groźna, chcąca zająć miejsce „Miśka” i jego ludzi. Nowa krakowska grupa jest o tyle groźna, że zaczyna bardzo młodo – to często 17-, 18-latkowie, którzy doskonale znają kryminalne dokonania „Sharksów” i gardzą, przynajmniej w teorii, pójściem na współpracę z organami ścigania przez poprzedników. Dlatego trzeba ich wypędzić ze stadionu Wisły i to się właśnie dzieje. Co jeszcze może zrobić Królewski, skoro to na policji spoczywa ciężar odpowiedzialności za bezpieczeństwo w mieście? Tymczasem służby dopiero po sześciu dniach zidentyfikowały wszystkich uczestników napaści!

Kraków ociekał krwią

Szkoda tylko, że pełne tło tragedii z Nowej Huty nie dociera do większości środowisk kibicowskich. Nie, to nie jest tak, że tylko wiślacy – a raczej jakieś prymitywne jednostki podające się za kibiców – używają noży w porachunkach. Cofnijmy się w czasie. W 2003 r. za złą odpowiedź na pytanie „Za kim jesteś?” śmiertelny cios nożem na osiedlu Strusia w Nowej Hucie otrzymał Filip H. 23-latek nie należał do jakiejkolwiek bojówki. Zabójca wpadł w ręce policji dopiero w tym roku. W 2004 r. nastolatek „Fujin”, sympatyzujący z „Białą Gwiazdą”, padł ofiarą napaści przez Jude Gang (bojówkę Cracovii, działającą do dzisiaj). Jeden z napastników uderzył go butelką, drugi zaatakował nożem. Chłopak dostał nożem w serce, nie przeżył. Marek K. w 2006 r. został zadźgany na Rynku Dębnickim w ramach odwetu za przejęcie flagi Cracovii przez pseudokibiców Wisły. Miał 21 lat. Dwa lata później Łukasz K. został wyrzucony z samochodu i uderzony m.in. siekierą w głowę. W drugą stronę też nie brakowało brutalnych zamachów – najsłynniejszy był ten z 2011 r. na Tomasza C., ps. Człowiek, którego „Sharksi” otoczyli samochodami na Kurdwanowie i dopadli go w kabinie śmieciarki. W 2018 r. na Bieżanowie zginął w wyniku porachunków Miłosz B. Od tamtego czasu panował względny spokój.

Doświadczyłem z grupą znajomych jednego tzw. wjazdu bandytów 20 lat temu na osiedlu Jagiellońskim. Gonili mnie wówczas kibole Wisły uzbrojeni w maczety, noże i – nie żartuję – cegły, śrubokręty i nożyczki. Chcieli dorwać „przechrztę” – członka gangu, który przeszedł z Wisły na stronę bojówek Cracovii i kręcił się w pobliżu boiska, na którym graliśmy jako nastolatkowie w piłkę. Udało się nam uciec z kotła wraz z grupą znajomych. Napastnicy nie pytali, za kim jestem, nie interesowało ich, że wraz z kolegami kibicowaliśmy Wiśle. Bo to nie miało i nie ma dziś żadnego znaczenia. Liczą się strefy wpływów. Albo to, że ktoś znalazł się w nieodpowiednim miejscu.

eprasa.pl 9cef8497df



fot. mat. pras./d

KINO \ Ponad milion widzów obejrzało we Francji „Camino dla opornych” – komedię drogi inspirowaną prawdziwą historią programu reintegracji młodzieży. Film opowiada o nauczycielce i zbuntowanym nastolatku, których wspólna pielgrzymka do Santiago de Compostela staje się drogą do pojednania i odnalezienia siebie. Przedpremierowe pokazy w Polsce odbędą się 30 sierpnia w ramach cyklu „Lato z Rafaelem”.

MUZYKA \ Światowe gwiazdy na Rawie Blues

Nik West po raz pierwszy zagra w Polsce. Funkowa gwiazda wystąpi w Katowicach

Jej basowy groove zachwycił Prince’a, Dave’a Stewarta i Marcusa Millera, a „Rolling Stone” nazwał ją ikoną swojego pokolenia. 3 października Nik West po raz pierwszy wystąpi przed polską publicznością. Jej koncert podczas 44. Rawa Blues Festivalu w katowickim NOSPR będzie jedynym występem artystki w naszym kraju.

Anna Krajkowska

Jest wirtuozką gitary basowej, charyzmatyczną wokalistką i jedną z najbardziej wyrazistych postaci współczesnej sceny funkowej. Nik West od lat udowadnia, że bas może być nie tylko instrumentem rytmicznym, lecz także głównym bohaterem koncertowego widowiska. Jej występy to mieszanka funku, soulu, rocka i potężnej scenicznej energii, która przyniosła jej uznanie publiczności na całym świecie.

Jak podkreślają organizatorzy Rawa Blues Festivalu, o wyjątkowości Nik West decyduje nie tylko wirtuozeria, lecz także umiejętność zamieniania każdego koncertu w prawdziwe muzyczne widowisko. Sama artystka wielokrotnie mówiła, że nie dąży do scenicznej perfekcji dla niej samej – najważniejsze jest wywołanie emocji i sprawienie, by publiczność zaczęła się ruszać. Nic dziwnego, że współpracowała z takimi artystami, jak Prince, John Mayer, Marcus Miller, Macy Gray czy Esperanza Spalding, a magazyn „Rolling Stone” określił ją mianem „basowej ikony tego pokolenia”.

Artystka pochodzi z Phoenix w Arizonie i wychowała się w muzycznej rodzinie. Choć jest leworęczna, nauczyła się grać na praworęcznym basie, a jej znakiem rozpoznawczym stała się efektowna technika slap oraz charakterystyczne, pulsujące brzmienie. Ciekawostką jest, że muzyka nie była jedyną pasją Amerykanki. W młodości z powodzeniem trenowała lekkoatletykę, zajmowała się modelingiem i osiągała świetne wyniki w nauce – szczególnie fascynowała ją matematyka. Ostatecznie jednak wybrała scenę, a gitara basowa stała się jej znakiem rozpoznawczym.



fot. mat. pras./d

W Polsce artystka pojawi się po raz pierwszy i od razu na jednej z najbardziej prestiżowych bluesowych scen Europy. Jej katowicki koncert będzie jedyną okazją, by usłyszeć ją na żywo podczas tegorocznej trasy. 44. Rawa Blues Festival odbędzie się 3 października w siedzibie NOSPR. Organizowany nieprzerwanie od ponad czterech dekad festiwal jest laureatem prestiżowej nagrody Keeping the Blues Alive, przyznawanej przez amerykańską Blues Foundation.

Program tegorocznej edycji zapowiada się wyjątkowo różnorodnie. Obok Nik West wystąpią także znakomity amerykański gitarzysta i wokalista D.K. Harrell, brytyjski mistrz akustycznego bluesa Martin Harley, a także gospodarz festiwalu Irek Dudek, który pojawi się na scenie z projektami Dudek Big Band i Shakin’ Dudi. Tradycyjnie nie zabraknie również koncertów młodych wykonawców oraz spotkań z artystami światowej i polskiej sceny bluesowej. Bilety już w sprzedaży.

Następca „Downton Abbey” wraca do gry

SERIALE \ Miłość, ambicja, bezwzględna walka o pozycję i suknie, od których trudno oderwać wzrok. „Pozłacany wiek”, jeden z najpopularniejszych współczesnych seriali kostiumowych, powróci z czwartym sezonem już 2 listopada na HBO Max.



Berthę i George’a Russellów czeka największa próba ich małżeństwa | fot. mat. pras./d

Stworzony przez Juliana Fellowesa, autora kultowego „Downton Abbey”, serial od czterech lat udowadnia, że XIX-wieczny Nowy Jork może być równie fascynujący jak angielska arystokracja. Akcja rozgrywa się w latach 80. XIX wieku – w epoce niewiarygodnych fortun, pałacowych rezydencji i bezlitosnej rywalizacji między „starą” a „nową” elitą miasta.

Nowe odcinki rozpoczną się tuż po wydarzeniach z trzeciego sezonu. Bertha Russell, która zdobyła upragnioną pozycję w nowojorskim towarzystwie, przekona się, że sukces ma swoją cenę. Jej małżeństwo z George’em zostanie wystawione na ciężką próbę, a Agnes van Rhijn zrobi wszystko, by odzyskać utracone wpływy. Nie zabraknie także romansów – relacja Marian i Larry’ego wkroczy w nowy etap, a Peggy zmierzy się z uprzedzeniami przyszłej rodziny.

Twórcy zapowiadają sezon bardziej emocjonalny niż dotąd. Carrie Coon, odtwórczyni roli Berthy, mówi, że jej bohaterka „naprawdę zostanie wystawiona na próbę”, a jej filmowy mąż Morgan Spector podkreśla, że po czterech sezonach aktorzy mogą pokazywać coraz bardziej złożone oblicza swoich postaci.

Jednym z największych atutów „Pozłacanego wieku” pozostaje jednak jego rozmach. Produkcja wykorzystuje tysiące ręcznie wykonanych kostiumów, imponujące wnętrza historycznych rezydencji i pieczołowicie odtworzoną scenografię Nowego Jorku końca XIX wieku.

(AnKraj)

Trzy dni z renesansem i barokiem w Szydłowcu

MUZYKA DAWNA \ W dniach 28–30 sierpnia odbędzie się kolejna edycja Szydłowieckiego Festiwalu Muzyki Dawnej – wydarzenia, które od lat ma wierną publiczność i wypracowaną renomę wśród miłośników renesansu oraz baroku. O sile festiwalu decyduje nie tylko jego tradycja, ale przede wszystkim wysoki poziom artystyczny i starannie dobierani wykonawcy. Wstęp na wszystkie koncerty jest wolny.

Tegoroczną edycję otworzy w Zamku Szydłowieckich i Radziwiłłów zespół Echo, laureat Fryderyka 2026 za fonograficzny debiut roku. Młodzi muzycy specjalizują się w repertuarze angielskiego baroku, a w ich programie znajdą się utwory m.in. Purcella, Händla, Telemanna i Rameau.

Drugiego dnia festiwal przeniesie się do kościoła św. Mikołaja w Wysokiej. Kameralny zespół pod kierownictwem Jana Markowskiego zaprezentuje muzykę hiszpańskiego renesansu i baroku – od subtelnych pieśni po pełne temperamentu tańce Gaspara Sanza i Santiaga de Murcii.

Finał zabrzmi 30 sierpnia w kościele św. Zygmunta w Szydłowcu. Wystąpi Ensemble Inégalité, ceniony zespół wykonujący muzykę na instrumentach historycznych, znany z licznych koncertów oraz nagrań poświęconych europejskiemu i polskiemu barokowi.

Trzy wieczory, trzy zabytkowe wnętrza i artyści należący do najciekawszych przedstawicieli młodego pokolenia wykonawców muzyki dawnej – to znak rozpoznawczy festiwalu, który od lat konsekwentnie buduje swoją markę. Wszystkie koncerty rozpoczynają się o godz. 19, a udział w nich jest bezpłatny.

(AnKraj)

eprasa.pl 9cef8497df

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	REPUBLIKA	TVP 1	TVP 2	POLSAT	PULS	TRWAM
RANO	05:50 Agro Info 05:55 Republika wstajemy! 06:10 Kto tu rządzi? 07:05 Przyjaciele Republiki 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny 08:30 Michał #Rachoń 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:01 Po 12:00 13:00 Trzynasta… 13:35 Republika dzień - serwis informacyjny	08:00 Serwis Info 08:10 Pogoda Info 08:15 Noce i dnie (5) - serial 09:15 Ranczo (119) - serial 10:10 Komisarz Alex (302) - serial 11:05 Ojciec Mateusz (244) - serial 12:00 Serwis Info 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:40 To się opłaca 13:00 Natura w Jedynce	06:55 Barwy szczęścia (3384) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 11:30 Rodzinka.pl (86) - serial 12:00 Rodzinka.pl (87) - serial 12:35 Koło fortuny - telet. 13:15 Panna młoda (181) - serial 14:05 Va banque - telet. 14:35 Na sygnale (907) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 09:15 Malanowski i partnerzy (410) - serial 09:50 Malanowski i partnerzy (411) - serial 10:20 Trudne sprawy (967) - serial 11:25 Dlaczego ja? (1570) - serial 12:25 Dlaczego ja? (1571) - serial 13:25 Gliniarze (939) - serial	06:00 Policjanci z Miami (16) - serial 07:00 Policjanci z Miami (17) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (14) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (15) - serial 10:00 Zaklinaczka duchów (78) - serial 11:00 Kotka (17) - serial 12:00 Nie igraj z aniołem (148) - serial	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Dzielna niewiasta 09:00 Na zdrowie 09:20 Bóg z nami 09:45 Oświadczenie Fundacji Lux Veritatis 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokoń. 11:25 Myśląc Ojczyzna 11:35 Przyroda i ludzie 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia
PO POŁUDNIU	14:10 1410 Bitwa polityczna 15:00 Republika dzień - serwis informacyjny 15:20 Klub sportowy 15:25 Republika dzień 16:45 Klub sportowy 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza 18:50 Klub sportowy 18:58 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 20:20 Gość Dzisiaj	14:00 Splątane losy (32) - serial 15:00 Serwis Info 15:25 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:00 Dziedzictwo (1014) - serial 17:00 Teleexpress, pogoda 17:25 Jaka to melodia? - teleturniej 18:05 Reporterzy - mag. 18:25 Akacjowa 38 (943) - serial 19:30 Program informacyjny 19:55 Pytanie dnia	15:05 La Promesa - pałac tajemnic (464) - serial 16:00 Koło fortuny - telet. 16:35 Familiada - teleturniej 17:20 Panna młoda (182) - serial 18:15 Va banque - telet. 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Piłka nożna: Eliminacje Ligi Europy UEFA - studio 19:55 Piłka nożna: Eliminacje Ligi Europy UEFA - rewanżowy mecz fazy play-off: FC Thun - Lech Poznań	14:50 Siatkówka kobiet: Mistrzostwa Europy 2026 - mecz grupy A: Polska - Niemcy 17:40 Gliniarze (1137) - serial 18:50 Wydarzenia 19:15 Gość „Wydarzeń" 19:35 Sport, pogoda 20:00 Wyjdź za mnie - komedia romantyczna, Japonia/Chiny/USA 2022. Kat i Bastian, znani piosenkarze, mają zamiar pobrać się przed publicznością. Tuż przed ceremonią Kat dowiaduje się o zdradzie swojego partnera. Pod wpływem emocji decyduje się na ślub z jednym z widzów.	13:00 Wspaniałe stulecie (82) - serial 14:00 Kurierzy (67) - serial 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (611) - serial 16:00 Lombard. Życie pod zastaw (612) - serial 17:00 Kurierzy (68) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (1007) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (1008) - serial 20:00 Moonfall - film katastroficzny, Kanada/Chiny/USA/Wielka Brytania 2022, wyk. Halle Berry, Patrick Wilson	12:20 Wykłady naukowe 12:50 Mateczniki Polskości 13:00 Znak Nadziei 13:30 Msza święta 14:30 Pędzelkiem z ogona wiewiórki pisane 15:00 Po stronie prawdy 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:35 Sól ziemi 17:05 Akademia pro-life 17:30 Odpowiedzialni za Kościół 17:55 Poczet wielkich Polaków 18:00 Anioł Pański
WIECZOREM	20:50 W punkt 22:15 Piachem w tryby 23:20 Codziennie ******burza 23:35 Republika wieczór 00:20 Republika Nocą 01:40 Express Republiki 02:00 Express Republiki+ 02:15 Poland Daily 02:29 Poland Daily - Weather 02:30 Dzisiaj - serwis inform. 03:45 W punkt	20:10 Sport, pogoda 20:30 Ojciec Mateusz (449) - serial 21:25 Sprawa dla reportera 22:25 Taylor Swift - amerykańska supergwiazda - film dok., Francja 2024 23:30 Morderstwa w Nimes - film kryminalny, Francja 2024 01:15 Misery - thriller, USA 1990	22:00 Piłka nożna: Eliminacje Ligi Europy UEFA - studio 22:20 Czas honoru. Powstanie (9) - serial 23:15 Czas honoru. Powstanie (10) - serial 00:05 PitBull 3 (28) - serial 01:05 E=mc² - komedia sensacyjna, Polska 2002	22:30 Misie - komedia, Polska 2025 00:40 Spadaj, tato - komedia, USA 2012 03:10 Nasz nowy dom - reality show	22:25 Łowcy burz - film katastroficzny, USA 2023, wyk. Daniel Diemer, Skeet Ulrich, Anne Heche 00:20 Wędrująca Ziemia 2 - film katastroficzny, Chiny 2023 04:05 Dzielnica strachu (461) - serial	18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń. 19:25 Rodzinny Ogród Zoologiczny 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Kartka z kalendarza 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Głos serca 22:45 50 lat w Republice Konga 00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl 9cef8497df


fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

GRABARA WYPOŻYCZONY DO JUVENTUSU

TRANSFERY \ **Kamil Grabara został piłkarzem Juventusu Turyn. Bramkarz reprezentacji Polski przybył z niemieckiego Wolfsburga na zasadzie wypożyczenia z opcją wykupu za 11,5 mln euro. W zespole ma być zmiennikiem Guglielma Vicaria.**

MISTRZOSTWA EUROPY SIATKAREK \ Polska pewnie wygrała pierwsze trzy spotkania i razem z Turcją jest na czele swojej grupy

Realna szansa na półfinał

Polskie siatkarki pokonały Słowenię 3:0 i po trzecim z rzędu zwycięstwie są pewne gry w 1/8 finału mistrzostw Europy. Rywalem polskiej reprezentacji w 1/8 finału będzie jeden z zespołów z grupy C. Trzy już mają zapewniony udział w fazie pucharowej – to Hiszpania, Azerbejdżan i Belgia. O czwarte miejsce premiowane awansem walczą Rumunia, Hiszpania oraz Portugalia.

Artur Szczepanik

34 mistrzostwa Europy rozgrywane są w czterech krajach – Turcji, Azerbejdżanie, Czechach i Szwecji. Polki grają na terenie głównych, obok Włoszek, faworytek mistrzostw, czyli Turczynek. Na razie Stambuł jest dla Polek szczęśliwy, bo w trzech meczach Biało-Czerwone straciły tylko jednego seta. Po gładkiej wygranej nad Węgierkami przyszło słabsze, ale zwycięskie spotkanie z Łotwą (3:1). We wtorek w trzecim meczu grały z silnymi Słowenkami. Polki zaprezentowały się solidniej i z wymagającymi rywalkami wygrały 3:0. Do zwycięstwa Biało-Czerwone poprowadziła Magdalena Stysiak, która zanotowała 24 pkt. –To była w końcu taka gra, na którą czekaliśmy – przyznała po spotkaniu atakująca reprezentacji Polski.

Podopieczne Stefana Lavariniego pokazały zupełnie inne oblicze niż dzień wcześniej, kiedy to w kiepskim stylu pokonały outsidera turnieju – Łotwę 3:1. – Myślę, że w końcu to była taka gra, na którą czekali nasi kibice, rodziny, trener i my. Wszystkie dzisiaj czułyśmy się pewnie, wiedziałyśmy, że będzie to totalnie inny mecz niż wczoraj. Wyszłyśmy na parkiet nabuzowane i chciałyśmy wygrać to spotkanie, ale mając cały czas respekt dla przeciwnika – skomentowała Stysiak.

Nawiązując do wtorkowego meczu z Łotwą, Stysiak zapewniła, że nie było żadnego zlekceważenia rywalek. – To były męczarnie, ale mecz wygrany za trzy punkty. Myślę, że każda z nas była świadoma tego, jak zagrała, co robiła źle, a co mogła zrobić dobrze. Nie było lekceważenia przeciwnika, po prostu przytrafił nam się taki dzień – skomentowała.

Atakująca, która pod nieobecność Aleksandry Szczygłowskiej przejęła opaskę kapitana reprezentacji, podkreśliła, że doskonale wie, na co stać jej zespół. – Byłam pewna naszego zespołu, naszej siatkówki, bo wiem, jak ona wygląda. Trzeba zapomnieć o tym, ja ten mecz wczoraj wyglądał. Myślę, że ten turniej teraz się dla nas zaczyna, a najlepsze dopiero przed nami – podsumowała.


Magdalena Stysiak w meczu ze Słowenkami zdobyła 24 pkt | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Solidnie w ataku i w przyjęciu zagrywki zaprezentowała się przyjmująca Monika Lampkowska. – Myślę, że prawie w każdym elemencie zagrałyśmy super. Mogłyśmy na zagrywce mocniej przycisnąć rywalki, gdyż ten drugi set nam trochę „odjechał". Nie było jeszcze idealnie w przyjęciu, może czasami brakowało timingu w bloku, ale mam nadzieję, że idzie to w dobrym kierunku – oceniła.

Dwukrotna mistrzyni Europy Izabela Bełcik wierzy, że polskie siatkarki są w stanie osiągnąć w Stambule znaczący sukces. – Jeśli po drodze nie zaliczymy wpadki, to mamy ogromne szanse wejść do czwórki – przyznała. – Patrząc na zespoły, z którymi przyjdzie nam się zmierzyć, i tych późniejszych, potencjalnych rywali, uważam, że mamy ogromne szanse wejść do półfinału. Słucham też tego, co mówią same zawodniczki, i one również mają wobec siebie duże oczekiwania w tym turnieju – powiedziała była reprezentantka kraju.

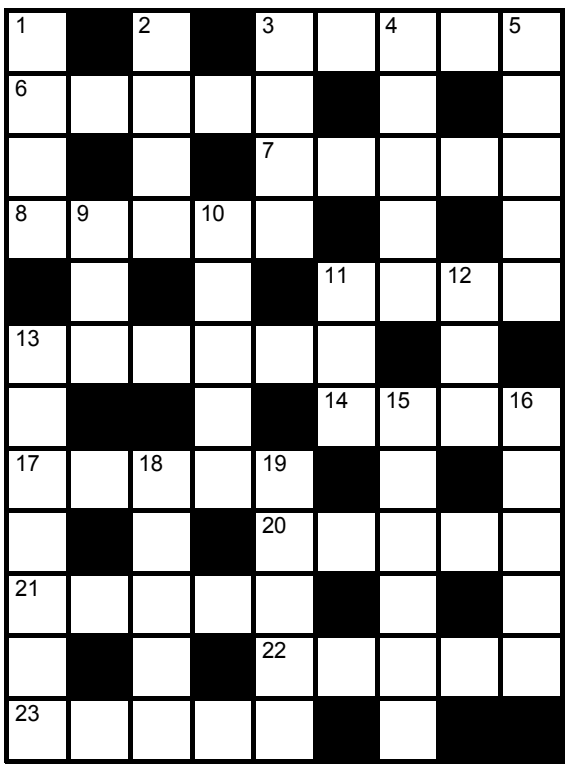
Niesamowitym wyczynem popisała się szwedzka atakująca Isabelle Haak, która w spotkaniu przeciwko Chorwacji zdobyła 52 pkt, a jej drużyna po niesamowitym horrorze wygrała z Chorwacją 3:2 (23:21 w tie-breaku). Dla pokonanych Samanta Fabris zanotowała 33 oczka.

Włochy, jeden z głównych kandydatów do złotego medalu, jako jedyna drużyna nie straciły jeszcze seta w mistrzostwach. We wtorek mistrzynie olimpijskie pokonały Słowację 3:0. Wczoraj na mistrzostwach mieliśmy dzień przerwy. W kolejnym spotkaniu Polki w czwartek o godz. 15 zagrają z Niemkami.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
3) orzech z mlekiem
6) dręczący sen
7) komputerowy lub ebola
8) grupa z guru
11) siatkarze z Bełchatowa
13) wykaz z rubrykami
14) leśna droga
17) kuchenna siekierka
20) wino hiszpańskie
21) z Moskwą i Kamczatką
22) herbaciana kofeina
23) pierwsza w pociągu

PIONOWO
1) leczy rany
2) lany na andrzejki
3) napój z ekspresu
4) zatyka butelkę
5) czas egzaminów na uczelni
9) straciła przyjaciela
10) zmora debiutanta
11) owocowy lasek
12) można go spiec
13) porasta brzegi jeziora
15) iluzja, mrzonka
16) daw. papieska korona
18) rozdarta u Żeromskiego
19) szkocki wzór



SUDOKU

		3	4				2	
		9					4	
	6		2	3		1		
							1	
		8	7					
	1				3			6
5	2				8			1
4				5	1		9	
							8	

	5		6	2				3
7	2				4			
						9		
	3	1						4
						1		
5	4	9						
4	7				5			
	1	2	8					9
3				7				1

ROZWIĄZANIA

I		Ś		E		A		G
N	A	W	I	G	A	T	O	R
K		I		O		M		A
A	K	T	A		F	A	Ł	D
	R		D	N	O		A	
C	Y	P	R		L	E	W	A
	P		E	L	I		R	
M	A	R	S		A	T	A	K
I		A		S		R		O
A	M	F	I	T	E	A	T	R
R		I		O		W		A
A	R	A	K		F	A	U	L

3	9	5	2	8	1	7	6	4
1	4	6	3	5	7	2	8	9
8	2	7	9	6	4	1	3	5
4	7	8	5	1	3	6	9	2
2	1	3	6	7	9	4	5	8
6	5	9	4	2	8	3	1	7
5	3	1	7	9	2	8	4	6
7	6	4	8	3	5	9	2	1
9	8	2	1	4	6	5	7	3

9	6	3	2	5	1	8	7	4
5	7	2	4	8	3	9	6	1
1	8	4	7	9	6	2	5	3
6	3	8	9	1	7	5	4	2
4	1	9	8	2	5	7	3	6
7	2	5	6	3	4	1	9	8
8	5	1	3	6	9	4	2	7
3	9	7	1	4	2	6	8	5
2	4	6	5	7	8	3	1	9

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 9cef8497df